Opłata uiszczona ryczałtem Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 19 Warszawa, dnia 12 grudnia 1937 roku Rok I

PO ROZPOCZĘCIU PRAC PARLAMENTARNYCH

Bolączki i potrzeby wsi muszą się odbić głośnym echem w Sejmie i Senacie

Zwyczajna sesja budżetowa parlamentu została otwarta. Odbyły się już pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu, na których załatwiono szereg wstępnych formalności i dokonano wyboru komisyj.

Rozpoczęcie sesji budżetowej budziło zawsze żywe zainteresowanie. Wszak chodzi tu o dokładne rozpatrzenie się w budżecie Państwa, o rozumne przepracowanie planu całorocznej gospodarki. Tegoroczna sesja budżetowa była jednak oczekiwana z jeszcze większym zainteresowaniem. Sprawiło to m. in. powstanie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, o czym donosiliśmy już przed tygodniem.

Fakt powstania Koła Parlamentarnego O. Z. N. zaczęto tłumaczyć najrozmaiciej i często najdowolniej: Jedni drugich prześcigali w snuciu domysłów, w odnajdywaniu jakichś tajemniczych zamierzeń, które się rzekomo za faktem tym kryły. Jak polityka, to polityka. Więc nie może być prostej i uczciwej drogi, tylko muszą być odrazu jakieś tajemne gry i gierki, jakieś ukryte cele...

A tymczasem powstanie Koła Parlamentarnego O. Z. N. jest zjawiskiem całkiem naturalnym. Jest następstwem akcji, podjętej celem zespolenia twórczego wysiłku nad tymi zadaniami, które wskazał Naczelny Wódz, a które znalazły swój wyraz w deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Musimy wzmóc siły obronne Polski, wyjść z zacofania, podnieść życie na wyższy poziom.

Zadania te i cele nie mogą pozostać tylko hasłami. Trzeba je realizować — także i na terenie parlamentu. I to jest jedną z głównych przyczyn zorganizowania Koła Parlamentarnego O. Z. N. Jego przedstawiciele stwierdzili podczas debaty sejmowej, że Koło „nie jest i nie będzie stronnictwem, ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem", że fundamentem działalności Koła w Sejmie i Senacie będzie Konstytucja kwietniowa oraz deklaracja płk. Koca.

Jasno, prosto, otwarcie. Kto jeszcze i teraz będzie chciał doszukiwać się w tym jakichś ukrytych celów i rozgrywek, niech szuka. Zespół parlamentarny O. Z. N. przystąpi tymczasem do konkretnej pracy.

A pracy tej będzie sporo. Przede wszystkim praca nad budżetem na rok następny. Podstawą dla niej jest bardzo obszerne przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszone na pierwszym posiedzeniu Sejmu. Jest to dokładny obraz tego, co w roku bieżącym osiągnęliśmy, a co osiągnąć musimy w roku następnym.

W przemówieniu tym parlament otrzymał niewątpliwie bogaty materiał, którym obecnie może się posłużyć w swych pracach budżetowych. Trzeba się z tym materiałem dokładnie zapoznać, przemyśleć go gruntownie, by w planie gospodarki na rok następny uniknąć błędów, których naprawianie mogłoby dużo kosztować. Nad poszczególnymi działami budżetu toczyć się będą szczegółowe debaty w komisjach parlamentarnych. Tam będą się ścierać różne poglądy na to czy inne podstawowe zagadnienie. Członkowie Koła Parlamentarnego O. Z. N. w debatach tych wezmą pełny udział. Jak się ustosunkują do poczynań rządu? Określił to prezes Koła w oświadczeniu na posiedzeniu Sejmu.

„Stosunek nasz do prac rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności. Każdy pozytywny wysiłek rządu, zmierzający do powiększenia siły, bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem Koła".

I jeszcze jedno. Powiada się powszechnie, że położenie w kraju uległo ostatnio znacznej poprawie. Stwierdził to także i poparł cyframi p. wicepremier Kwiatkowski, podkreślając zwłaszcza rok 1937, jako szczególnie dla nas pomyślny. Na tej podstawie wysnuwa się też odpowiednie wnioski także i w odniesieniu do wsi. Mówi się głośno o polepszeniu położenia rolników, o wzroście siły nabywczej wsi itd.

Niewątpliwie poprawa ta jest i wieś ją w pewnej mierze odczuwa. Chodzi tylko o to, by w ocenie położenia ludności wiejskiej nie zagalopować się za daleko. Pamiętajmy, że kryzys najwięcej dał się we znaki wsi. Największe spustoszenia poczynił w rolnictwie. I jeśli dziś zjawia się na wsi poprawa, to w każdym razie nie jest ona równomierna z poprawą w innych gałęziach naszego gospodarstwa. Nie chcemy być tymi, co to we wszystkim „doszukują się zła", ale tym niemniej mówimy otwarcie, że wieś żyje jeszcze bardzo nędznie i ubogo, że dokucza jej mnóstwo bolączek, które w interesie siły i zdrowia Państwa powinny być w przyśpieszonym tempie usunięte.

Takich bolączek i spraw wiejskich znajdzie się na warsztacie prac parlamentarnych sporo. Trzeba, aby w Sejmie i Senacie mówiono o nich głośno, odważnie i szczerze, z pełnym zrozumieniem prawdziwego położenia wsi i z rzetelną troską o jej przyszłość.

Do dzisiejszego numeru dołączamy premię dla Prenumeratorów — dodatek dziecięcy „Strumyk"

Rok 1937, rokiem pomyślnym dla Polski
Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu wicepremiera Kwiatkowskiego

W dniu 1 b. m. wicepremier Kwiatkowski wygłosił na pełnym posiedzeniu Sejmu obszerne przemówienie, które zamieszczamy poniżej w streszczeniu:

Pomimo wielkich trudności, pomimo oczywistych niedomagań i braków, rok 1937 — oświadczył wicepremier na początku swego przemówienia w Sejmie — zapisze się niewątpliwie jako jeden z najlepszych w historii naszego rozwoju gospodarczego. Porównując cyfry tegoroczne ze stanem z r. 1928, a więc z okresu najlepszego, zobaczymy, że węgla wydobywamy już tyle samo, a jest wiele artykułów, jak np. ruda, stal, cement, papier, szkło, przędza bawełniana, których produkujemy więcej. W latach 1932 — 1936 poprawa gospodarcza u nas postępowała znacznie wolniej, niż wśród innych państw. Natomiast w roku 1937 zmieniło się u nas na lepsze i w rozwoju produkcji znaleźliśmy się na czele. We Francji produkcja w porównaniu do roku zeszłego wzrosła o 3 procent, w Anglii o 7, w Niemczech o 13, w Stanach Zjednoczonych o 20, a w Polsce o 21 procent. W ten sposób zaczynamy wreszcie odrabiać nasze spóźnienie w rozwoju gospodarczym.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA. POPRAWA CEN ROLNICZYCH

Następnie pan minister stwierdził, że wzrosło zatrudnienie, zmniejszył się stan bezrobocia. Zarobki robotników wzrosły w tym roku o przeszło 160 milionów złotych. Również dodatnie zmiany nastąpiły w położeniu ludności rolniczej. W porównaniu z wrześniem 1936 r., we wrześniu b. r. ceny artykułów sprzedawanych przez rolników wzrosły o 31 procent, w tym ceny na zboże o 42 procent, a na artykuły hodowlane o 15 proc. podczas gdy ceny wyrobów przemysłowych zaledwie o 2,3 proc. Mógł więc w tym roku rolnik znacznie więcej kupować i zacząć naprawiać zaniedbania i szkody w gospodarstwie, powstałe w czasie najgorszych lat kryzysu. Dzięki temu sprzedano znacznie więcej wytworów i surowców przemysłowych jak węgla, cementu, cukru, soli, wyrobów stalowych i t. p. Jednocześnie jeżeli idzie o przywóz z zagranicy to przywoziliśmy przede wszystkim te towary, które potrzebne są do rozbudowy gospodarstwa polskiego. Przywoziliśmy i wywoziliśmy większość towarów przez Gdynię i Gdańsk. Dzięki posiadaniu tych portów zaoszczędziliśmy w ciągu 14 lat 2 i pół miliarda zł.

I tutaj p. wicepremier przedstawił ogólne zasady swej polityki gospodarczej, której pomyślne rezultaty wyżej były nakreślone. Rząd powinien nie rozpraszać swej pracy na szereg drobiazgów, ale największy wysiłek położyć na kilka naczelnych zagadnie, których rozwiązanie może doprowadzić do większej i trwalszej pomyślności. Następnie minister Kwiatkowski stwierdził, że jego polityka opiera się:

1) na zasadzie równowagi budżetu. Gdy dawniejsze lata przynosiły wielkie deficyty budżetowe, sięgające kilkuset milionów złotych, to obecnie budżet jest zrównoważony i wykonywany bardzo dokładnie;

2) na zasadzie planowych inwestycji pionierskich. Potrzeby gospodarcze Polski są ogromne i gdybyśmy je zaspakajali przypadkowo, tak jak każda dzielnica, lub powiat tego by chciał, to wykładane pieniądze ginęłyby bez większych korzyści. Inwestycje powinny być wykonywane według ogólnopaństwowego planu, który uwzględnia potrzeby całej Polski. Muszą mieć one charakter pionierski, otwierać wielkie pola dla pracy setek tysięcy ludzi i położyć fundamenty pod nowoczesną i bogatą gospodarczo Polskę;

3) trzecią zasadą jest odbudowa rynku pieniężnego, zaufania do polityki gospodarczej rządu. Zaufanie to wzrasta — w ciągu ostatnich 16 miesięcy zapas złota i walut zagranicznych w Banku Polskim wzrósł o 92 miliony złotych. Wzrost ten pochodzi z wyciągnięcia z różnych schowków i pończoch kapitałów, ukrywanych tam przez bojaźliwych ciułaczy, którzy obawiali się przedtym spadku złotego;

4) ostatnią nareszcie zasadą jest, że każde gospodarstwo wiejskie, czy miejskie musi być opłacalne, przynosić swemu właścicielowi dochód.

ŻADNYCH NOWYCH PODATKÓW!

To też mimo wielu potrzeb państwowych, mimo polepszenia się koniunktury, jak zapewnił wicepremier Kwiatkowski, rząd nie projektuje żadnego nowego podatku, a przeciwnie nawet, będzie dążył do ich możliwego zmniejszenia. W stosunku do rolnictwa należy zakończyć akcję oddłużeniową. Minister obiecał wprowadzić pewne ułatwienia, wypływające ze ścisłego wykonywania obecnie obowiązujących ustaw oddłużeniowych.

PLAN ROZBUDOWY GOSPODARCZEJ POLSKI

Dotychczas projektowane wszystkie prace inwestycyjne zostały wykonane. Plan na rok 1938 obejmie również ziemie zachodnie i wschodnie Polski. Podjęta będzie budowa kanału Gopło — Warta, który połączy Wisłę z Wartą i w ten sposób obali jeszcze jedną sztuczną granicę zaborczą. Pod Wilnem, w Szyłanach wykonana będzie wielka elektrownia wodna. Ale wysiłek największy będzie położony nadal w t. zw. Centralnym Okręgu Przemysłowym. Te ziemie bowiem największych inwestycyj potrzebują, są najwięcej przeludnione ze wszystkich dzielnic Polski. Plan czteroletni — obecnie wejdziemy w drugi rok jego wykonania — bedzie podstawą pod nowe prace, o znacznie większych rozmiarach. Objąć będą one musiały dalsze ziemie południowo-wschodnie, między Bugiem, Sanem i Dniestrem. Sto[...] tego przyszłego okręgu przemysłowego [...]nie się Lwów. Koniecznym będzie połącz[...]nie Morza Czarnego drogami wodnymi z Bałtykiem.

MILIARD ZŁOTYCH NA INWESTYCJE W 1938 R.

W roku nadchodzącym tempo prac inwestycyjnych będzie wzmożone. Na ten cel rozporządzać będziemy sumą około 911 milionów złotych, pochodzącą z budżetu państwowego, z Funduszu Pracy, biletów skarbowych, z pożyczek zagranicznych, z różnego rodzaju kredytów itd. Jeśli do tego dołączyć dochody, które zostały zebrane w tym roku, a wyzyskane będą dopiero w r. 1938, oraz środki na prace związane z planem państwowym a wydatkowane bezpośrednio przez samorządy, to wówczas ogólna suma przeznaczona na inwestycje publiczne w roku przyszłym wyniesie na pewno z górą miliard złotych!

REFORMA PODATKOWA

Większe zmiany w systemie podatkowym na razie są niemożliwe. Niektóre jednak będą już w najbliższym czasie uskutecznione.

Dla wsi będzie miało znaczenie zmniejszenie opłat przy przejęciu drobnej własności rolnej (o wartości do 5000 zł.) do 1 proc.

Z gmin wiejskich zdjęty będzie obowiązek wypłaty dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych.

ZAGADNIENIE ETATYZMU

Następnie wicepremier odparł zarzuty, że rząd, zakładając coraz więcej przedsiębiorstw państwowych lub przejmując przedsiębiorstwa istniejące, utrudnia rozwój życia gospodarczego. Każdy obywatel posiadający dobrą wolę i trochę rozsądku nie może biadać nad przejęciem przez Skarb Państwa ani „Wspólnoty Interesów" na Śląsku, ani Żyrardowa, które były w rękach obcych. Państwo musi tam wszędzie wkraczać, gdzie brak przedsiębiorczości społeczeństwa. Przedsiębiorstwa państwowe nie mogą być uprzywilejowane w porównaniu z prywatnymi, ale nie ograniczy się ich tak długo, dopóki społeczeństwo nie rozwinie wszechstronnej pracy gospodarczej.

ZAUFANIE PODSTAWĄ POWODZENIA

Kończąc swe wielkie przemówienie, wicepremier Kwiatkowski podkreślił, że jeśli mamy budować i tworzyć nowe życie w Polsce, to musimy wzajemny stosunek oprzeć na innych podstawach. Pod wodzą Marszałka Piłsudskiego obaliliśmy słupy polityczne, dzielące nas na 3 zabory. Ale w ukryciu zaczaiły się dawne podziały gospodarcze, międzydzielnicowej nieufności, uprzedzeń. Chwila dzisiejsza, otwierająca nowy okres życia Polski woła do nas, abyśmy usunęli tę atmosferę nieufności i zamieszania z naszego życia publicznego.

Tego domaga się nie tylko rozum polityczny, ale i sytuacja gospodarcza, wskazująca, że w atmosferze wytężonej pracy, spokoju, pewności jutra, ładu, zdolności do kompromisu — leży obecnie możliwość najpełniejszego osiągnięcia naszego, zbiorowego powodzenia.

Zarząd Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Skład zarządu Koła Parlamentarnego O. Z. N. jest następujący: prezes — pos. Bolesław **Świdziński**, członkowie — pos. Janina **Prystorowa**, sen. płk. Stefan **Dąbkowski**, sen. Feliks **Gwiżdż**, pos. Stanisław **Kielak**, pos. Wacław **Długosz**, pos. Tomasz **Kozłowski**, pos. Michał **Łazarski**.

Jak to już przed tygodniem donosiliśmy, przewodniczącym grupy sejmowej Koła Parlamentarnego O. Z. N. został pos. **L. Tomaszkiewicz**, zaś grupy senackiej sen. gen. Andrzej **Galica**.

Z prac Sejmu i Senatu

W dniu 1 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu, rozpoczynające tegoroczną zwyczajną sesję budżetową. Na posiedzeniu obecny był Rząd z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele. Otwarcia sesji dokonał marszałek Sejmu **St. Car** odczytaniem zarządzenia Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej.

Wdzięczność dla Bułgarów

Po dokonaniu otwarcia marszałek Car w imieniu całej Izby poselskiej, a przez nią i w imieniu społeczeństwa polskiego złożył narodowi bułgarskiemu wyrazy serdecznej podzięki i głęboko odczutej wdzięczności za ofiarną pomoc władz i całego społeczeństwa Bułgarii w akcji odszukania zaginionego samolotu polskiego oraz za okazane w ten sposób współczucie w tak bolesnej dla Polaków chwili. Posłowie przyjęli oświadczenie długotrwałymi i hucznymi oklaskami na cześć Bułgarii.

Z kolei marszałek odczytał projekty ustaw złożone na poprzedniej sesji zwyczajnej, co do których Rząd wnosi o podjęcie przez Sejm dalszych prac oraz projekty, które wygasły wobec nie wniesienia wniosku o ich podjęcie na bieżącej sesji.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji sejmowych, które później wyłoniły z pośród siebie przewodniczących. Do komisji tych odsyłane są wszelkie projekty ustaw tak posłów, jak i rządu. Po przedyskutowaniu wnoszone są dopiero na plenum Sejmu.

Powstały następujące komisje: **Administracyjno - samorządowa** (przewodniczący pos. dr. Duch); **budżetowa** — (pos. Kozłowski); **komunikacyjna** — (pos. Starzak); **oświatowa** — (pos. Pochmarski). **pracy** — (pos. dr. Madeyski); **przemysłowo - handlowa** — (pos. Sowiński); **regulaminowa** — (pos. Osiński); **rolna** — (pos. Kielak); **skarbowa** — (pos. Świętopełk-Mirski); **spraw zagranicznych** — (pos. Schaetzel); **wojskowa** — (pos. gen. Żeligowski); **zdrowia publicznego i opieki społecznej** — (pos. dr. Krawczyński).

Po wyborze komisyj zabrał głos wicepremier **Kwiatkowski**, który wygłosił bardzo obszerne przemówienie na temat położenia gospodarczego Polski. Przemówienie to streszczamy osobno.

Rozdział referatów w komisji budżetowej Sejmu

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu dokonano przydziału referatów poszczególnch części preliminarza budżetowego na r. 1938-39.

Sprawozdawcą generalnym został obrany pos. Zygmunt Sowiński. Poszczególne części preliminarza referują: budżet Prezydenta R. P. — pos. dr. Zaklika, Sejm i Senat — pos. Puławski, Kontrola Państwowa — pos. Śląski, Prezydium Rady Ministrów — pos. Zaklika, Min. Spraw Zagranicznych — pos. Walewski, Min. Spraw Wojskowych — pos. Starzak, Min. Spraw Wewnętrznych — pos. Wojciechowski, Min. Skarbu — pos. Hołyński, Min. Sprawiedliwości — pos. Sioda, Min. Przemysłu i Handlu— pos. Dudziński, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — pos. Sobczyk, Min. W. R. i O. P. — pos. Pochmarski, Min, Opieki Społecznej — pos. Tomaszkiewicz, Min. Poczt i Telegrafów — pos. Gardecki, Emerytury i Zaopatrzenia — pos. Ostafin, Renty Inwalidzkie i Pensje — pos. Wagner, Długi Państwowe i Monopole — pos. Hutten-Czapski.

Generalne obrady budżetowe

Drugi dzień trwania zwyczajnej sesji poświęcony był generalnym obradom budżetowym.

Otworzył je marszałek St. Car. Po nim zabrał głos przewodniczący Koła Parlamentarnego O. Z. N. pos. **Świdziński**, który wygłosił następujące przemówienie:

ZADANIA KOŁA PARLAMENTARNEGO O.Z.N.

Wysoka Izbo! Na terenie Sejmu i Senatu zorganizowane zostało Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes tego Koła w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć:

Biorąc czynny udział w akcji zorganizowania Narodu dla wypełnienia przeznaczeń, które nasz Naród czekają, grupa posłów i senatorów skupionych w obozie Zjednoczenia Narodowego postanowiła powołać do życia Koło Parlamentarne celem zorganizowania i pogłębienia pracy swojej w Sejmie i Senacie.

Konstytucja, pod którą widnieje podpis Twórcy naszego Państwa i nieśmiertelnego Nauczyciela Narodu oraz testament zawarty w czynach i słowach Józefa Piłsudskiego, będą naszym drogowskazem. Skupiamy się wedle zasad wyrażonych w deklaracji lutowej płk. Koca, która jest deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego — jako organizacji Narodu.

Przedłożony Izbom preliminarz budżetowy będzie szczegółowo rozpatrywany w komisji, gdzie będziemy mieli możność dokonania dokładnej analizy cyfr i faktów i skonfrontowania jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościami wypełnienia zadań przez Państwo. Tam też określimy swój stosunek do poszczególnych części budżetu.

Stosunek nasz do prac Rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności. Każdy pozytywny wysiłek Rządu, zmierzający do powiększenia siły,bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem Koła. (Oklaski).

BOLĄCZKI WSI

Następnie kilku posłów omówiło szereg bolączek i najważniejszych potrzeb wsi. Pierwszy z nich, pos. **Hyla** (Wadowice, rolnik), stwierdził, że na odcinku rolniczym prace Rządu uznać należy za zbyt małe i idące za wolno wobec możliwości, jakie posiadamy. Ostatnie miesiące były dla wsi bardzo smutne, wydarzyły się wypadki, które budzą niepokój i troskę. Z gruntu fałszywe jest też mniemanie t. zw. sfer gospodarczych, które dla takich czy innych przyczyn twierdzą raz, że chłopu chodzi tylko o poprawę warunków gospodarczych i o zdobycie ziemi, drugi raz zaś, że chce on uzyskać wpływ na układ stosunków politycznych. Tymczasem chłop polski dąży do **osiągnięcia wpływu zarówno w zakresie praw politycznych jak i w zakresie warunków gospodarczych.** Przepisy prawne muszą mieć charakter ogólny i być jednakowo stosowane do wszystkich obywateli. Tymczasem tak nie jest, zwłaszcza o ile chodzi o ludność wiejską. W zakresie spraw gospodarczych musi być usunięte wszystko co dotychczas istnieje szkodliwego, a więc nadmierne ceny wyrobów przemysłowych, szkodliwe kartele, nieustępliwość w zakresie reformy rolnej. Ponadto musimy domagać się odpowiedniego dla wsi systemu szkolnictwa, oraz umożliwienia młodzieży wiejskiej dostępu do szkół średnich i wyższych. Muszą też się znaleźć odpowiednie sumy na ogólne cele kulturalno-oświatowe wsi polskiej. Dalej należy wprowadzić w życie zarządzenia, które by mogły ograniczyć przestępczość. Ważne dla wsi jest obniżenie opłat notarialnych oraz usunięcie przerostu wpływu władz administracyjnych na różne przejawy życia zbiorowego i życia osób pojedyńczych na wsi. Następnie powinny być usunięte nienormalne stosunki w zakresie osobowej taryfy kolejowej, bo **dziś wszyscy oprócz ludności wiejskiej mogą korzystać ze zniżek.** Należy też zreorganizować handel zbożem i bydłem. Większe wysiłki powinno się skierować ku podniesieniu stanu zdrowotnego ludności wiejskiej. W planie inwestycyjnym potrzeby wsi powinny znaleźć uzwzględnienie w odpowiedniej mierze. W końcu wyraził pos. Hyla przekonanie, że ludność wiejska potrafi uzyskać odpowiednie warunki bytu, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w zakresie praw politycznych.

ORDYNACJĘ WYBORCZĄ TRZEBA ZMIENIĆ

Drugi z kolei przedstawiciel rolnictwa pos. **Bogusz** (Tarnów), po ocenie społeczeństwa, które jest skłócone i po omówieniu błędów Rządu — wskazał, że niektórzy, jako wyjście z dzisiejszego położenia, proponują zmianę ordynacji wyborczej, która nie jest doskonała. Trzeba ją zmienić, zachowując zasadę głosowania na osoby, nie na listy. Zresztą przeprowadzenie wyborów obecnie byłoby skokiem w ciemność. Przed tym społeczeństwo musi się zgrupować, a najważniejszym jest stworzenie wielkiego centrum, hamującego dwa skrajne prądy: z lewa i z prawa. Tym centrum powinien być O.Z.N. Nastąpić też powinna zmiana na stanowiskach rządowych w ten sposób, by kierunek rządu zgadzał się z wytycznymi, zawartymi w deklaracji lutowej płk. A. Koca.

UWAGI GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Następnie przemówił zasłużony i powszechnie szanowany zdobywca Wilna, gen. **Żeligowski.** Podkreślił on przede wszystkim dwie sprawy: zeszłoroczny okólnik premiera, określający Marszałka Śmigłego-Rydza, jako drugą osobę po P. Prezydencie Rzplitej oraz powstanie Koła Parlamentarnego O.Z.N.

Otóż mówca ma wątpliwości, czy te dwie sprawy są zgodne z duchem Konstytucji. Następnie gen. Żeligowski wyraził opinię, że w kraju panuje obecnie atmosfera nieufności, a to głównie dlatego, że, choć w Rządzie są ludzie uczciwi i gorący patrioci — na różnych stanowiskach i urzędach znaleźli się ludzie nieodpowiedni, karierowicze, ludzie nie mający z ideą dobra państwowego nic wspólnego. Szczęściem jest jednak wielkim, że lud nasz jest zdrowy moralnie i posiada zmysł państwowy. Przemówienie swe zakończył słowami, że wszyscy mamy największą cześć dla Marszałka Śmigłego Rydza, na którym spoczywa obowiązek i odpowiedzialność w czasie wojny.

ATMOSFERA PRAWDY I PRACY

Po gen. Żeligowskim, pos. **Pacholczyk** (Łowicz) poświęcił swoje przemówienie zagadnieniom samorządu terytorialnego, a wicemarszałek Sejmu **Mudryj** omówił sprawę ukraińską, podkreślając, że Ukraińcy są lojalnymi obywatelami wobec państwa i takimi pozostaną.

Z kolei pos. **Marchlewski** (Grudziądz, kupiec) zajął się potrzebami Pomorza, które winno być wciągnięte do wielkiego planu inwestycyjnego oraz sprawą Gdańska i dalszą rozbudową Gdyni, a pos. **Hanebach** (Płock, pracownik samorządowy) mówił o konieczności poszanowania prawa w państwie. Zaszło bowiem szereg faktów, które tem zaprzeczają.

Pos. **Madeyski** (Sosnowiec, prawnik) przedstawił konieczność zjednoczenia narodowego, które wymaga — jak powiedział — aby zapanowała atmosfera prawdy i pracy a nie zakłamania i frazesów.

NIE MA SPRZECZNOŚCI

Następnie pos. **Tomaszkiewicz** (Włocławek, dziennikarz) odpowiedział gen. Żeligowskiemu na wątpliwość, jakoby istniała sprzeczność pomiędzy powołaniem do życia Koła Parlamentarnego O.Z.N., a Konstytucją. Koło Parlamen-

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

tarne O.Z.N. — mówił on — nie jest i nie będzie stronnictwem, ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem. Jeśli o założenie ideowe Obozu chodzi, to sam gen. Żeligowski stwierdza, że „bez zastrzeżeń wszyscy możemy się pod programem O.Z.N. podpisać". Dał tedy wy raz przekonaniu, że O.Z.N. istotnie przekreśla płoty i mury, dzielące naród, szukając drogi do zorganizowania wysiłku całego narodu.

O.Z.N. opiera się na Konstytucji jako na fundamencie swych działań. Nie może też istnieć żadna sprzeczność między powstaniem Koła Parlamentarnego a literą Konstytucji. Nie tylko litera Konstytucji, lecz i duch jej w jakiejkolwiek formie nie mógł być naruszony próbą uporządkowania i pogłębienia pracy na terenie parlamentu przez parlamentarzystów, którzy biorą udział w akcji organizowania żywych sił narodu.

ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Sprawę rozwiązanego zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego poruszył pos. **Hoffman** (Równe, nauczyciel), który omówiwszy dwa oświadczenia premiera Składkowskiego, motywujące ten krok (podaliśmy je we „Wsi Polskiej") — zwrócił uwagę na wybryki młodzieży endeckiej w dniu 11 listopada, oraz obecnie na wyższych uczelniach we Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Odpowiedź i wyjaśnienia premiera Składkowskiego

Z kolei zabrał głos premier gen. Sławoj-Składkowski i w dłuższym omówieniu przedstawił sytuację polityczną kraju. Półtora roku rządzenia — mówił premier — rządzenia bez skrystalizowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa, rządzenia w atmosferze pustki, która powstała po śmierci Komendanta Józefa Piłsudskiego to okres długi. Osiągnięty on został dzięki temu, że Rząd ma poparcie czterech czynników: powagi Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, następnie stale poprawiającej się sytuacji gospodarczej Polski, a wreszcie Sejmu.

KONSTYTUCJI NIE NARUSZONO

Odpowiadając pos. gen. Żeligowskiemu na wysunięte wątpliwości co do naruszenia Konstytucji, premier stwierdził, że to jest całkowicie spokojny. Konstytucja nie została naruszona. Okólnik, uznający Marszałka drugą po P. Prezydencie osobą w Państwie uważa jako wyraz opinii i woli całego społeczeństwa. Jest to prawnie stwierdzenie tego, co w rzeczywistości naród czuje w stosunku do Wodza Armii Polskiej.

Przy omawianiu sytuacji kraju premier stwierdził, że w ciągu tego półtora roku zdąża swoją stałą drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej. Położenie w kraju—pomimo wszystkie plotki — poprawia się, zarobki wzrastają. Na ogół biorąc — nie licząc tragicznych dziesięciu dni sierpniowych — mamy w ciągu ostatniego roku jednego zabitego i kilkunastu rannych. Jest więc spokój.

STRAJK CHŁOPSKI

Przechodząc do przedstawienia wypadków w Małopolsce, czyli „strajku chłopskiego" gen. Składkowski tak określił swoje stanowisko: „Wierzyłem, że święta żołnierza polskiego nikt nie będzie używał do osobistych i partyjnych rozgrywek. Dalej, wierzyłem w Stronnictwo Ludowe". Stronnictwo Ludowe w swej odezwie pisało co następuje: „Nie dajcie się jednak sprowokować do żadnych innych wystąpień, zachowujcie się spokojnie, godnie", a w końcu odezwy było napisane: „nasz nowy czyn chłopski, ten nasz dziesięciodniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia — współgospodarza, a krajowi — ładu, porządku i bezpieczeństwa".

Wypadki w Małopolsce — mówił premier — nie miały jedynie strajku na względzie, nie były działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała nie chłopów pełnorolnych, posiadających gospodarstwa, ale chłopów bezrolnych, albo na gospodarstwach karłowatych. Oni sami nie sprzedawali swoich produktów do miast, natomiast rozwinęli terror wobec spokojnej ludności, rozbierali mosty, niszczyli słupy telegraficzne, drogi, napadali na policję. Istotnie ciężki musiał być odwet policji, skoro 42 chłopów zabitych i kilkudziesięciu rannych policjantów też synów chłopskich. To były czyny tragiczne przygotowane przez mafię stronnictwa. Trzeba było strzelać, gdyż były to rozruchy anarchistyczne, burzycielskie. Winą Rządu jest, że nie przewidział tych wypadków. Osiem razy byłem na terenie Małopolski, badałem tamtejsze stosunki. Działo się to na terenach, gdzie założono Centralny Okręg Przemysłowy. 600 tysięcy złotych zarabiają tam teraz chłopi miesięcznie, kiedy niedawno temu nawet 10 tysięcy złotych nie mieli. Rząd zrobił, co było w jego mocy, aby przyjść ludności z pomocą.

SPRAWA ZW. NAUCZYCIELSKIEGO

Następnie premier odpowiedział na sprawę Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którą poruszył pos. Hoffman. Długo się namyślałem, co ze Związkiem zrobić. Nie można było patrzeć obojętnie na kierunek wychowania, jaki głosiły pisma Związku. Nie można było pozwolić na wychwalanie rządów zaborczych kosztem polskich, ani propagowanie haseł bolszewickich. Nie chcę, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego znajdował się pod pręgierzem opinii. Nie prześladuję żadnych ludzi, chcę tylko, aby uczciwy, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie musiał karmić paskudztwami dusze polskich dzieci.

Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego.

KOŁO O. Z. N.

Dalej premier oświadczył, że z radością wita początek krystalizowania się opinii parlamentarnej w postaci Koła Parlamentarnego O. Z. N. W tych warunkach nie będzie obawy, by Rząd potknął się o jakąś drobnostką, gdyż będzie miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której będzie miał możność się stosować.

W zakończeniu premier wyraził nadzieję, że uda mu się oddać władzą w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie.

Zakończenie dyskusji

WSPÓŁPRACA UKRAIŃCÓW

Doniosłość zagadnienia ukraińskiego podniósł raz jeszcze pos. **Skrzypnyk.** Przyszłość narodu ukraińskiego widzi mówca tylko w ścisłej współpracy pod sztandarem Rzplitej, stwierdza jednak zaraz przy tym, że śmierć Józefa Piłsudskiego odbiła się niekorzystnie na ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do sprawy ukraińskiej. Toteż wzywa Rząd do zajęcia wyraźnego stanowiska w tej sprawie.

POTRZEBY ROLNICTWA

Następny z kolei mówca pos. **Hutten-Czapski** (Nowogródek, rolnik) podkreślił, że w planie inwestycyjnym województwa wschodnie nie zostały należycie uwzględnione. Za mało też kładzie się u nas nacisku na zwiększenie wytwórczości rolnej — ciężkie jest położenie szkolnictwa, panuje bezrobocie. Obowiązkiem tak społeczeństwa polskiego, jak i żydowskiego jest ułatwienie żydom emigracji, aby to wielkie zagadnienie mogło być rozwiązane spokojnie.

Pos. **De Thun** (Skierniewice, rolnik) i **Światopełk-Mirski** (Biała Podlaska, rolnik) poświęcili swe przemówienia ciężkiemu położeniu rolnictwa oraz sprawom kredytu rolniczego, którego warunki powinny być jak najodpowiedniejsze.

ODDANIE SIĘ NACZELNEMU WODZOWI

Po wyczerpaniu się listy zapisanych do głosu posłów, zabrał głos wicemarszałek Sejmu **Miedziński,** który ze swej strony odpowiadał na wątpliwości gen. Żeligowskiego, stwierdzając, że Naczelny Wódz, to dziś nie tylko wojsko. Naczelny Wódz, to dziś człowiek, który jest odpowiedzialny za całokształt obrony państwa i jej przygotowanie. W naszych sumieniach wszyscy składamy to na Jego barki, bo inaczej być nie może.

Na słowa te, przyjęte burzą oklasków, odpowiada gen. **Żeligowski.** Po omówieniu ustępów gen. Składkowskiego i wiceministra Miedzińskiego, odnoszących się do wysuniętych przez niego wątpliwości, podkreślił, że nikt nie może przeczyć, aby Wódz Naczelny nie miał jak największego wglądu we wszystkie sprawy państwa. Jest to konieczne, jak konieczne jest całkowite oddanie się Naczelnemu Wodzowi.

ZAMKNIĘCIE OBRAD

Nad tym rozprawę ogólną nad budżetem zamknięto i odesłano przedłożenie rządowe do Komisji budżetowej, która ma go rozpatrzeć do dnia 7 lutego 1938 r. Następnie w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj 31 przedłożeń rządowych i zgłoszono szereg interpelacyj, m. in. w sprawie strajku chłopskiego i sposobów przywracania spokoju na obszarze, objętym strajkiem itp.

Pierwsze posiedzenie senackie

Dnia 3 b. m. odbyło się krótkie posiedzenie Senatu, które otwarł marszałek Senatu Al. **Prystor,** odczytaniem zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej Senatu. Z kolei marszałek Prystor wyraził podobnie jak w Sejmie marsz. Car, gorącą wdzięczność Polaków dla narodu bułgarskiego za pomoc w odnalezieniu samolotu. Po oświadczeniu w całej Izbie rozległy się oklaski.

Następnie po wybraniu podobnych jak w Sejmie komisyj — marszałek Prystor zamknął pierwsze posiedzenie Senatu.

DO NUMERU NASTĘPNEGO DOŁĄCZYMY „PLON"

Po Zjeździe przedstawicieli spółdzielczości rolniczej

Wdzięczny jestem redaktorowi, że pozwolił mi wypowiedzieć się osobiście, to znaczy na własną odpowiedzialność, w sprawie sytuacji w spółdzielczości rolniczej. W obecnej zwłaszcza chwili trzeba te sprawy wyświetlić do głębi — wydobywać na wierzch prawdę. Przynajmniej tę prawdę, w którą ja święcie wierzę. A że od długiego szeregu lat idea spółdzielcza jest mi i teoretycznie i praktycznie bliską — nie mogę dopuścić do siebie podejrzenia, jakobym mógł działać w tej sprawie bez największej troski o rozwój spółdzielczości, a przez to o poprawę bytu wsi i wzmocnienie jej roli w państwie. Niech więc ten głos będzie rozważony wśród spółdzielców z dobrą wolą — tak jak jest pisany z najlepszą wolą i miłością dla wsi.

Od pewnego czasu w gazetach dużo pisze się o Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Jest to, jak wiemy, naczelna organizacja spółdzielczości rolniczej — z zasięgiem działalności na całą Polskę, — powstała przed dwoma laty z połączenia czterech Związków dawnej „Unii" i pięciu związków dawnego „Zjednoczenia". Stworzenie jednego Związku na całą Rzeczypospolitą, zamiast dawnych dziewięciu — było dziełem dla wsi pomyślnym. Dano jakby podmurówkę — **pod budowę wielkiego gmachu gospodarczej siły wsi.** I rozpoczęła się budowa. Związek ma wielkie zadania przed sobą: przede wszystkim — dobrze rewidować spółdzielnie; następnie — opracowywać ogólne plany, dotyczące rozwoju spółdzielczości we wszystkich jej działach rolniczych; dalej — prowadzić działalność wykonawczą, dotyczącą rozbudowy spółdzielczości; wreszcie — prowadzić wychowawczo-obywatelskie oddziaływanie na ludność wiejską, aby chciała i umiała rozwijać spółdzielczość; ten ostatni dział ma wielkie znaczenie, albowiem człowiek i jego zdolność do sprzęgania małych środków dla osiągnięcia wielkich celów gospodarczych, jego świadoma dążność do samopomocy i współdziałania — to mocne motory rozwoju spółdzielczości.

Związek przepracował już dwa lata w swym nowym ustroju — i oto zawrzało w opinii dookoła stosunków w związku. Spółdzielcom bliżej tych spraw będącym stało się wiadome, że powstały duże różnice w poglądach na pracę Związku między większością Rady Głównej, a dyrekcją naczelną; że przepracowuje się na terenie Rady Głównej projekt zmiany Statutu Związku, — wreszcie w październiku — wybuchła bomba: Rada Główna dużą większością głosów udzieliła dymisji naczelnemu dyrektorowi. W końcu listopada odbył się walny Zjazd przedstawicieli spółdzielczości rolniczej z całej Polski (130 uprawnionych delegatów) — oczywiście w atmosferze podnieconej i „gorącej".

Co ja myślę o tym wszystkim? Pozwólcie mi na małe wspomnienie.

Przeszło 30 lat temu jako student Akademii Rolniczej w Dublanach pod Lwowem słyszałem po raz pierwszy ś. p. Franciszka Stefczyka. Przyjechał zakładać Kasę—miał przemówienie do licznie zebranych chłopów. Mówił o Kasie, o finansach, fachowo, głęboko, a Ty słuchaczu czułeś jedno: ten człowiek kocha ludzi, On ma wielkie Serce, On wśród obcych sobie słuchaczy — stwarza atmosferę rodziny, to jest wielki społecznik, **który wprowadza właściwego ducha zbliżenia ludzi w pracy spółdzielczej.**

W kilka lat później, kiedy w b. zaborze rosyjskim zostały przełamane trudności w dziedzinie zorganizowania spółdzielczości spożywców w Związek — zetknąłem się ze Stanisławem Wojciechowskim i ś. p. Romualdem Mielczarskim. Wszyscy ci działacze spółdzielczy na dużą miarę — byli ludźmi wielkiego serca. Ś. p. Mielczarski kalkulował „na zimno", ale sam powiedział, że dobrym spółdzielcą może być człowiek, który posiada **„zimny rozum"** i **„gorące serce".** I takim sam był.

Krótko mówiąc — spółdzielczość ma swoje oblicze gospodarcze — **i społeczne. Stosunek człowieka do człowieka** — jak najbardziej przychylny, nawet serdeczny — wpływa w wielu razach w spółdzielczości — i na wyniki gospodarcze. Taki jest duch spółdzielczości. **Ona „stawia" na lepsze strony duszy człowieka** — dlatego spółdzielczość staje się bliską wielu wartościowym ludziom.

Otóż ja chcę szczerze powiedzieć, że Związek powinien rozwijać pracę — w takim duchu, **w takiej serdecznej — naprawdę twórczej atmosferze.**

Spółdzielczość rolnicza jest i musi być pracą przede wszystkim samego ludu. Ale to nie znaczy, że działacze z innej sfery, którzy wkładają w tę pracę myśl i serce — mogą być potraktowani jako element zbędny, który narusza czystość klasowego ruchu chłopskiego. Bo **spółdzielczość jest nade wszystko pracą gospodarczą, a wcale nie klasowo-chłopską, a tymbardziej nie polityczną.**

Stwierdzam, **że dotychczasowe kierownictwo naczelne Związku zupełnie nie odpowiadało atmosferze społecznej.** Nie chcę tego szczegółowo rozwijać, — wystarczy powiedzieć, że dyktator — to nie społecznik.

Druga strona całej tej sprawy polega na rozstrzygnięciu pytania—czy skupić wszystkie siły wiejskie dla stworzenia mocnej gospodarczo spółdzielczości, czy też pozwolić, aby spółdzielczość była używana do akcji politycznej jakiegokolwiek kierunku? Na kulturę wsi i jej siłę gospodarczą spółdzielczość może oddziaływać bardzo wydatnie, albo zupełnie niedostatecznie. Wieś, jej dola — jest największą składową częścią losu Polski. Można więc i należy wiązać zagadnienie spółdzielczości rolniczej — z przyszłością Polski. Tymbardziej, że własność rolna większa rozdrabnia się, przybywa coraz więcej drobnych gospodarstw, że proces ten będzie trwał nadal — i jest koniecznością nie tylko dla chłopów, ale i dla państwa, **aby rozbudowa spółdzielczości posuwała się naprzód szybciej, niż dotychczas.** Spółdzielczość musi sprawić, aby rolnik otrzymywał za swoją pracę dużo większy procent wartości płodów rolnych, niż dotychczas; gdy praca jego będzie opłacalna — jakaż to będzie pobudka do podniesienia produkcji. Spółdzielczość musi zbliżyć wytwórcę rolnego z odbiorcą miejskim — i zdrowo uregulować zgodnie z interesem narodowym stosunek wsi i miast; spółdzielczość musi stworzyć aparat handlowy do racjonalnego zaopatrzenia rolników w środki produkcji! Spółdzielczość musi rozbudować przemysł przetwórczy na wsi; spółdzielczość musi osiągnąć to, aby drobne rolnictwo było zdolne sprawnie zaopatrywać armię; spółdzielczość ma wielkie możliwości w dziedzinie rozwoju wywozu płodów rolnych zagranicę. **To są wszystko zagadnienia gospodarcze bardzo wielkiej wagi** — no i trudne do pomyślnego załatwienia. Spokojne i sumienne rozważanie tych spraw nieodparcie wskazuje na to, że trzeba skupić gospodarczy wysiłek wszystkich chłopów — pod dobrym kierownictwem i usuwać ze spółdzielczości — jak to powiedział ś. p. Fr. Stefczyk — wszystko to, co nas dzieli, a wydobywać to, co nas łączy.

Stwierdzam, że dotychczasowe Kierownictwo naczelne Związku —zamiast tępić na terenie spółdzielczości oddziaływania polityczne jakiegokolwiek kierunku — **samo powodowało, że Związek stawał się czynnikiem politycznym,** co jest zupełnie niedopuszczalne — i szkodliwe przede wszystkim dla chłopów! Mocna spółdzielczość — to zamożniejszy chłop. A zasobna gospodarczo wieś — zaważy więcej w życiu Państwa. Kto chce siły politycznej chłopskiej — musi budować dobrobyt wsi. **Przez spółdzielczość zjednoczoną, a nie rozbitą politycznie.**

Na zjeździe walnym spółdzielczości rolniczej były długie i „gorące" obrady. **Jak trudno jest w Polsce znaleźć wspólny język w sprawach jasnych jak słońce!** Na porządku dziennym obrad było sprawozdanie władz Związku, budżet na rok następny. W dyskusji mówiono dużo o dyrektorze, o rzekomych zamiarach naruszenia drobnorolniczego charakteru Związku. Słuchacze przygodni gorszyli się, że mało jest mowy na temat porządku obrad, a dużo spraw „personalnych". **W istocie rzeczy Zjazd rozstrzygnął rzecz najważniejszą:** spółdzielczość ma być pracą gospodarczą i wychowawczo-obywatelską, a nie polityczną. **To jest wielki dorobek Zjazdu, który nie powinien być zmarnowany.**

„Polska Zbrojna" — w artykule po zjeździe stwierdza, że taki charakter działalności spółdzielczej jest obowiązkiem **„wobec ludności wiejskiej — i podkreślamy — wobec obrony Państwa".** Kto jest bardziej powołany do orzekania — co leży w interesie obronności kraju?

Oprócz tej głównej wskazówki — zjazd ustalił swoje stanowisko w innych ważnych sprawach. A mianowicie: że Związek musi istnieć i działać jako ogólnopolska organizacja spółdzielczości rolniczej; że Związek winien służyć przede wszystkim interesom drobnego rolnictwa, a gospodarzami w nim winni być chłopi, — że w spółdzielczości należy unikać wszystkiego co rozdwaja i rozbija — i że niedopuszczalne jest wprowadzanie do pracy spółdzielczej wszelkiej polityki; że spółdzielczość nie może spuszczać z oka sprawy powiększania i wzmacniania polskiego stanu posiadania; że należy poczynić jak najdalej idące oszczędności przy wykonywaniu budżetu; że do naczelnych władz Związku należy wprowadzić we właściwym stosunku przedstawicielstwo drobnych rolników.

Wszystkie te uchwały i zalecenia są słuszne.

Stwierdzam, że **Zjazd dał podstawy do pełnego sharmonizowania pracy w spółdzielczości rolniczej.**

Jeżeli to nie nastąpi — **winni będą ludzie,** którzy lubują się „w rozgrywkach" — i nie doceniają jak dalece należy każdą pracę publiczną prowadzić — **ze świadomością olbrzymich trudności, w jakich Polska toruje sobie drogą do lepszej przyszłości.**

W Polsce trzeba więcej dodawać, niż dzielić. Taka musi być arytmetyka w naszej rzeczywistości, najeżonej wielkimi groźbami z zewnątrz i wielkimi trudnościami z wewnątrz.

„O dobrą wolę obywatelską — prosimy Cię Panie!"

Włodzimierz Bzowski.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI

W ubiegłym miesiącu odbył się zjazd obwodowy w **Ciechanowie.** Powiat ten, zamieszkany w znacznej części przez drobną szlachtę, był do niedawna twierdzą Stronictwa Narodowego, ale obecnie wszyscy światlejsi działacze garną się do naszej Organizacji Wiejskiej. Przewodniczył obradom przewodniczący Obwodu ciechanowskiego Jan Żmijewski. Referat o sprawach organizacyjnych i politycznych wygłosi. sen. **Michał Róg.** W dyskusji przemawiał m. in. sen. **Zdzisław Wierzbicki** z pow. ciechanowskiego.

Z końcem ub. miesiąca odbył się zjazd obwodowy powiatu nięszawskiego w **Aleksandrowie Kujawskim.** Przewodniczył przewodniczący Obwodu nieszawskiego Ignacy **Różański.** Referat o sprawach organizacyjnych i politycznych wygłosił sen. **Michał Róg.** W dyskusji omawiano sprawy organizacyjne i gospodarcze, stwierdzono też jak najlepszy rozwój organizacji O. Z. N. na Kujawach.

W końcu listopada r. b. odbył się zjazd obwodowy w **Płońsku.** Zagaił obrady przewodniczący Obwodu płońskiego Antoni **Karwowski.** Referaty w sprawach gospodarczych, spółdzielczych, o armii i społeczeństwie, o handlu i t. d. wygłosili członkowie Rady Obwodowej. Przemawiał też przewodniczący organizacji miejskiej inż. **Chrzanowski.** Bardzo serdecznie przemawiali **przedstawiciele młodzieży.** Jako goście z powiatu płockiego zabierali głos pos. **Kaczorowski** i prof. **Dorobek.** Na zakończenie przemawiał sen. **Michał Róg.**

Dnia 30 listopada r. b. odbył się zjazd obwodowy w **Gostyninie.** Przewodniczył przewodniczący Obwodu **Józef Szafraniec.** Referat o potrzebie organizowania się w O. Z. N. wygłosił przybyły z Płocka prof. **Dorobek,** o sprawach gospodarczych mówił pos. Klemens **Kaczorowski,** w imieniu młodzieży przemówił student Wacław **Kujawa,** referat o sprawach organizacyjnych i politycznych wygłosił sen. Michał **Róg,** który też na zakończenie wręczył nominacje przewodniczącym Rad Oddziałowych (gminnych) Org. Wiejskiej O.Z.N. w powiecie. Na ten sam dzień zwołało też swój zjazd Stronnictwo Ludowe, ale chłopi tak już dość mają pustej i jałowej gadaniny partyjno - opozycyjnej, że zeszła ich się tam nieliczna garstka, około 12-tu, z czego połowa potem przyszła do nas.

Powołani zostali następujący przewodniczący Oddziałów gminnych: gm. **Czermno — Zalewski** Józef, gm. **Dobrzyków — Wilgocki** Jan, gm. **Duninów — Bielawski** Józef, gm. **Lucień — Smiecikowski** Feliks, gm. **Łąck — Nyckowski** Władysław, gm. **Pacyna — Kraśkiewicz** Jan, gm. **Rataje — Pyszkowski** Zygmunt, gm. **Sanniki — Rojek** Marcin, gm. **Skrzany — Rudziński** Otton, gm. **Słubice — Buła** Piotr, gm. **Szczawin — Szafran** Jan.

W całym województwie warszawskim Org. Wiejska O. Z. N. rozwija się jak najpomyślniej.

OKRĘG NOWOGRÓDZKI

W listopadzie b. r. odbył się **w Szczuczynie** Zjazd przewodniczących gminnych zarządów O. Z. N. z terenu pow. szczuczyńskiego. Zjazdowi przewodniczył inż. **Rychlicki.** Ponadto w zjeździe wziął udział przewodniczący Org. Miejskiej insp. **Szymański.**

Zjazd miał charakter informacyjno-sprawozdawczy. Wszystkie Oddziały gminne OZN. utworzyły sekcje: rolne, kulturalno-oświatowe, gospodarcze i samorządowe. Na ukończeniu jest również organizowanie zespołów O. Z. N. na terenie wszystkich gromad pow. szczuczyńskiego.

Na zebraniu wygłosili referaty: insp. **Szymański** o oświacie i **Kozłowski** o zagadnieniach samorządowych.

W dyskusji przedstawiciele gmin zwrócili uwagę, że budżety gminne za małe sumy przeznaczają na rolnictwo i oświatę zawodową.

W ubiegłym miesiącu b. r. odbył się organizacyjny zjazd Org. Wiejskiej i Miejskiej O.Z.N. powiatu i miasta **Wołożyna.**

Na zebranie przybyło około 450 delegatów i gości ze wszystkich gmin powiatu wołożyńskiego. Zjazd zagaił inż. **Trzeciak,** przewodniczący Organizacji Wiejskiej O. Z. N. na okręg nowogródzki.

Po zagajeniu przemówienia wygłosili: burmistrz miasta Wołożyna Stanisław **Szwed, Jan Przerwa,** Feniks **Michałowski,** gospodarz z gm. wiszniewskiej.

Na zakończenie Zjazdu zostali wyznaczeni przewodniczący gmin i przewodniczący powiatu.

Przewodniczącym na powiat wołożyński został mianowany **Dębowski** Jan z Kamienia, na zastępcę burmistrz m. Wołożyna Stanisław **Szwed.** Przewodniczącym na miasta został p. **Korawski** Antoni.

Przewodniczącymi na gminy zostali: **Zabrzezie — Ryży** Wacław, **Juraciszki — Pilecki** Józef, **Traby — Wołożyński** Zygmunt, **Ługanowicze — Juryk** Eryk, **Pierszaje — Bilman** Ludwik, **Bakszty — Giwojno** Antoni, **Wołma — Gałecki** Leonard, **Iwieniec — Połoński** Alfred, **Wiszniew — Bitel** Heronim, gm. **Wołożyn — Szwed** Stanisław.

OKRĘG POLESKI

W ubiegłym miesiącu odbył się Zjazd O. Z. N. Obwodu **Łuniniec.** Zjazd otworzył przewodniczący Obwodu K. **Szczytt-Niewiarowicz,** który omówił następnie zagadnienia gospodarcze i społeczno-polityczne powiatu. Z ramienia Okręgu O. Z. N. przemawiał pos. **J. Freyman** na temat zadań i celów Obozu.

OKRĘG KIELECKI

W niedzielę, dnia 28 listopada b. r., odbył się **w Opocznie** zjazd informacyjno-organizacyjny Org. Wiejskiej O. Z. N. Obwodu opoczyńskiego. Na zjazd mimo trudnych warunków — przybyło ponad 200 delegatów, reprezentujących wszystkie gminy powiatu opoczyńskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Obwodu Aleksandra **Grzybkowskiego,** przewodniczący kieleckiej Rady Okręgowej, poseł Wacław **Długosz,** wygłosił dłuższe przemówienie na temat „Jak należy rozumieć program O. Z. N.".

Na zakończenie poseł Długosz, powołał władze Oddziałów we wszystkich gminach powiatu opoczyńskiego, t. j. w **Białaczowie, Drzewicy, Goździkowie, Jankowie, Kłwowie, Kszczonowie, Kuźniczkach, Machorach, Niewierszynie, Opocznie, Ossie, Owczarach, Przysusze, Radoniu, Skrzyńsku, Studziannej, Stuźnie, Unewelu, Wielkiej Woli** i **Zajączkowie.**

Celem przygotowania kadry działaczy Organizacji Wiejskiej O. Z. N. dla wsi woj. kieleckiego, odbędzie się w Kielcach w niedzielę 12 grudnia b. r. specjalny jednodniowy kurs instruktorski. Na kurs ten wszystkie obwody, wchodzące w skład Okręgu kieleckiego, przyślą po dwóch kandydatów.

Na kursie słuchacze zapoznają się z założeniami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego i aktualnymi zagadnieniami rzeczywistości polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień istotnych dla wsi.

Przewodniczący kieleckiej Rady Okręgowej O. Z. N. pos. Wacław Długosz powierzył kierownictwo kursu Pawłowi **Sobolewskiemu.**

OKRĘG LUBELSKI

W dniu 28 listopada b. r. odbył się **w Łukowie** Zjazd Obwodowy O. Z. N. Org. Wiej. z udziałem około 400 uczestników przybyłych z terenu wsi, któremu przewodniczył tymcz. przew. Obwodu łukowskiego — Wacław **Kozłowski.** Referat ideowo-organizacyjny wygłosił delegat sekretariatu Okręgu mgr. Piotr **Pytka.**

OKRĘG ŁÓDZKI

W Obwodzie **Brzeziny** przewodniczącymi Oddziałów gminnych zostali:

na gminę Będków — **Rybiński** Władysław, na gminę Biała — **Piotrowski** Bronisław, na gminę Bratoszewice — **Solarski** Bronisław, na gminę Ciosny — **Piekarski** Kazimierz, na gminę Długie — **Świerkowski Bolesław,** na gminę Dobra — **Łapiński** Tadeusz, na gminę Dmosin — **Ottawa** Czesław, na gminę Gałkówek — **Bańkowski** Franciszek, na gminę Lipiny — **Przybylak** Stefan, na gminę Łaznów — **Chmielarski** Stanisław, na gminę Łazisko — **Aleksandrowicz** Władysław, na gminę Mikołajów — **Kopytek** Stefan, na gminę Mroga Dolna — **Pietraszewski** Tadeusz, na gminę Niesułków — **Pilichowski** Stanisław, na gminę Popień — **Świderek Antoni.**

W Obwodzie **Kalisz** nominacje na przewodniczących Oddziałów gminnych otrzymali:

na gminę Brudzew — **Rogacki** Jan, na gminę Błaszki — **Walczak** Marcin, na gminę Ceków — **Skórzewski** Józef, na gminę Chocz — **Karolewski** Walenty, na gminę Godziesze — **Piechota** Szczepan, na gminę Iwanowice — **Karczewski** Stefan, na gminę Kamień — **Witczak** Wojciech, na gminę Kościelce — **Zawiasa** Walenty, na gminę Koźminek — **Pawlaczyk,** na gminę Marchwacz — **Tomczak** Leon, na gminę Ostrów Kaliski — **Kluszczyński** Henryk, na gminę Opatówek — **Jerysz** Leon, na gminę Podgrodzie — **Nowak** Józef, na gminę Strzałków — **Domagała** Walenty, na gminę Staw — **Węsierski** Bronisław, na gminę Zbiersk — **Bogacki** Stanisław, na gminę Zborów — **Chmielewski** Władysław, na gminę Pamięcin — **Krawczyk** Michał.

OKRĘG POZNAŃSKI

W Poznaniu odbył się 28 listopada b. r. pierwszy organizacyjny Zjazd obwodowy Org. Wiejskiej O. Z. N.

Przy licznym udziale delegatów z powiatu poznańskiego otwarł obrady przewodniczący Prezydium obwodowego Kazimierz **Krych,** po czym wygłosił dłuższe przemówienie przewodniczący Okręgu poznańskiego Org. Wiejskiej pos. Teodor **Kozubski.**

Następnie inż. Jan **Wichliński** z Radłówka podkreślił w swej mowie charakter narodowy i katolicki O. Z. N., oraz wskazując na obserwowaną w naszym życiu wewnętrznym bezplanowość, często nieuzasadniony elitaryzm pewnych grup i rozrost biurokracji, uzasadnił potrzebę organizowania się wszystkich obywateli.

Przemawiali z kolei delegaci z powiatu: **Szymański, Kujawiak i Włodarczak,** którzy domagali się od Obozu przeprowadzenia reform, prowadzących do polepszenia bytu mieszkańców wsi.

Przed zakończeniem obrad pos. Kozubski wręczył dr. **Arytmowskiemu, Grembowiczowi,** St. **Szymańskiemu** i Ant. **Włodarczykowi** nominacje na przewodniczących Oddziałów gminnych.

OKRĘG LWOWSKI

Pierwszy od chwili rozpoczęcia pracy organizacyjnej O. Z. N. zjazd delegatów powiatu przemyskiego odbył się w listopadzie w Przemyślu. Na zjazd przybyli delegaci z najdalszych zakątków powiatu; było reprezentowanych 115 gromad.

Wstępnym przemówieniem otworzył zjazd, witając zebranych, W. **Bazan,** tymczasowy przewodniczący Obwodu. Na przewodniczącego powołał **Walczaka Józefa** z Wacławic, na sekretarza **Nowickiego** Wilhelma z Dubiecka.

Następnie W. Bazan, przedstawił gospodarcze położenie Polski, kładąc nacisk na konieczność zorganizowania narodu w myśl deklaracji płk Adama Koca.

Po skończonym referacie Bazana, zabrał głos przewodniczący Okręgu lwowskiego pos. **Szetela** i w przemówieniu gospodarczo-politycznym przedstawił sytuację Polski na wewnątrz i zewnątrz.

W dyskusji zabierali głos: **Wąsik** Antoni, **Wojdanowicz** Franciszek, **Głowacz** Stanisław, **Bartman** Jan, **Sztejmer** Józef, **Czarnecki** Jan.

Zjazd powziął między innymi następujące rezolucje:

Wymiar podatków szczególnie dla osadników jest nie jednomierny i za wysoki; zjazd wnosi o jego uregulowanie.

Ponieważ ludność uboga wiejska cierpi skrajną nędzę, a to z powodu małych gospodarstw karłowych, zjazd domaga się przyspieszenia reformy rolnej i umożliwienia zakładania warsztatów pracy, w których ludność biedna znalazłaby zajęcie.

Właściciele lasów z przyczyn niczym nieusprawiedliwionych, podnoszą ceny na drzewo opałowe i budowlane, zebrani proszą władze o zahamowanie tych rujnujących ludność wiejską praktyk.

Co się dzieje za granicą

Niewzruszone węzły przyjaźni polsko - francuskiej

Od 2-go do 7-go b. m. włącznie bawił w Polsce min. spraw zagr. Francji Delbos. Przyjaźń dwóch narodów ciągnie się nie od dziś. Wspólne braterstwo broni i krew przelana na polach bitew w godzinach ciężkich prób — klęsk i triumfów utrwaliły głęboko świadomość i konieczność ściślej współpracy politycznej i gospodarczej w obu narodach.

Silny sojusz polsko - francuski ma dzisiaj ogromne znaczenie wśród skłóconych narodów świata. W ramach przewidzianych uroczystości min. Delbos został przyjęty na Zamku przez Prezydenta Rzplitej, Marsz. Śmigłego Rydza, Premiera i min. Becka. W przemówieniu wygłoszonym podczas przyjęcia, francuski mąż stanu stwierdził — mówiąc o głęboko zakorzenionej w duszach obu narodów przyjaźni, że „sojusz francusko - polski, zrodzony ze wspólnych konieczności i ożywiony tymi samymi ideałami — zachowuje swą trwałą wartość. Oba nasze kraje—mówił dalej minister — troszczą się jednakowo o to, aby współdziałać w sposób najbardziej czynny w duchu Ligi Narodów w powszechnym wysiłku ku odprężeniu i ku uzgodnieniu wszystkich dążeń pokojowych". W tym to duchu toczyły się później rozmowy dwóch ministrów, — ustalające wytyczne, jakimi będą się kierować w zagadnieniach doby obecnej, obchodzących Polskę i Francję. Bodaj najważniejszą zdobyczą ostatnich rozmów jest pełne zrozumienie polityki min. Becka w stosunku do Niemiec, a to w myśl zasady, że „istotna przyjaźń ma to do siebie, iż każdy z przyjaciół, zachowując własne cele i broniąc własnych interesów, patrzy w sposób szczególnie życzliwy na wszystkie sprawy dotyczące losów przyjaciela". W ten sposób układ polsko - niemiecki z 1935 r., który wywołał swego czasu we Francji niezadowolenie—znalazł obecnie całkowite zrozumienie w sprzymierzonym narodzie. Jedyny punkt sporny został usunięty.

O czym mówiono? Rozmowy toczyły się około zagadnień, roztrząsanych kilka dni temu przez min. Delbosa podczas pobytu w Londynie. Właśnie ta bezpośredniość odwiedzin ułatwiła zajęcie stanowiska wobec najpilniejszych i najważniejszych spraw. Przede wszystkim jeżeli chodzi o kolonie. Polska należy do krajów przeludnionych, o szybko wzrastającej ludności. Nadmiar rąk do pracy musimy skierować na nowe obszary, których obecnie nie mamy. Kolonie są dla nas niemniej potrzebne niż dla Niemiec.

Spokojnie, bez wywoływania wstrząsów w świecie, — kroczymy do celu. O tym mówili kierownicy polityki zagranicznej Polski i Francji. Nasza sojuszniczka posiada rozległe obszary. Jednocześnie odczuwa brak rąk do pracy. Właśnie Francja ma najwięcej danych ku temu, by nam ułatwić rozwiązanie problemu przerostu ludności i zapewnienia surowców kolonialnych. Zabiegi nasze o kolonizację francuskiego Madagaskaru są na dobrej drodze. Opinia francuska ocenia bardzo przychylnie nasze wysiłki na tym polu.

Treść tych rozmów odbiła się wś... [illegible] zadowoleniu gazet zagranicznych, przedewszystkim francuskich, które stwierdzają wielką ich doniosłość. Stosunki polsko - francuskie, ożywione niezwykłą serdecznością i zaufaniem gwarantują niezawodnie utrzymanie pokoju — tak potrzebnego narodom w pracy po Wojnie Światowej.

Niemcy na drodze polepszenia stosunków z Francją

Przejeżdżającego przez Berlin min. Delbosa powitał na dworcu niemiecki min. spraw zagr. Dotychczas dokonywał tego któryś z wyższych urzędników ministerstwa. Tą nagłą zmianę należy tłumaczyć chęcią porozumienia się Niemiec z Francją. Złagodzenie naprężenia między sąsiadującymi ze sobą państwami przyczyniłoby się walnie sprawie pokoju. W czasie krótkiej rozmowy niemiecki minister przyjął do wiadomości, że podróży min. Delbosa do stolic zaprzyjaźnionych państw nie należy uważać za akt nieprzychylny dla Niemiec. Stwierdzono także potrzebę dłuższej rozmowy. Dlatego też niemiecki minister skorzystał z okazji i zaprosił min. Delbosa do Berlina. Termin nie został jeszcze ustalony. Fakt, że francuski minister nie odwiedzi Sowietów, niewątpliwie przyczynił się w Berlinie do nawiązania rozmów z Francją.

Pogłębianie przyjaźni włosko - jugosłowiańskiej

Jeszcze przed paru laty stosunki były naprężone. Nastąpiła jednak zasadnicza zmiana, gdy oba kraje zawarły między sobą sąsiedzką umowę. W ub. niedzielę wyjechał do Rzymu jugosłowiański premier Stojadinowicz. Powitał go osobiście sam Mussolini. Jugosławia jest jednym z krajów, które urzędowo uznały rząd gen. Franco w Hiszpanii. Tym samym należy akt ten uważać za odcięcie się od komunizmu. Właśnie podobna postawa wobec niego jest jedną z przyczyn stale pogłębiającej się przyjaźni między Białogrodem a Rzymem. I tu zwycięża zasada, że bezpośrednie rozmowy dwustronne najszybciej prowadzą do usunięcia sporów między narodami.

Zawsze chodzi tylko chociaż o odrobinę dobrej woli.

...tylko Litwinow niezadowolony

Trudno, by z takiego rozwoju wypadków były zadowolone Sowiety. Odosobnienie polityczne czyni stałe postępy. Toteż sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow zirytował się niepomiernie. Na zebraniu przedwyborczym w Leningradzie wygłosił przemówienie, w którym ostro zaatakował Anglię i Francję za uległość wobec państw faszystowskich. Siła Sowietów leży w armii i w patriotyźmie obywateli zakończył Litwinow ku pocieszeniu słuchaczy. Przede wszystkim jednak winni oni spełnić niemniej „patriotyczny" obowiązek w masowym wzięciu udziału w wyborach 12-go grudnia. Dla wygody głosujących kartki wyborcze zaopatrywane są w podpisy wyborców. Stuprocentowy sprawdzian, kto na kogo rzuci głos. A gdzież tajność wyborów?...

Przeciw faszyzmowi i wojnie...

W imię tego hasła dokonało się w końcu ub. miesiąca połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki zawodowej. W odpowiedzi na układ przeciw komunistyczny Niemiec - Włoch i Japonii. Na tak „zbożną" pracę przeznaczono 2 miliony rubli. Zapłacą je robotnicy ze swych zarobków.

Szturm Kominternu na Czechosłowację

Jedynie w Czechosłowacji rozwija się komunizm po myśli Sowietów. Czescy komuniści, mający zwolenników nawet wśród profesorów uniwersyteckich i wielu wybitnych osobistości, — postawili sobie za cel wprowadzenie w Czechosłowacji ustroju sowieckiego. Tak chce wszechwładny Komintern, który zaleca wejście do rządu przy jednoczesnym wykorzystaniu wpływów w stronnictwach socjalistycznych aż do utworzenia rządu frontu ludowego. Czescy „towarzysze" mają też wzmocnić agitację wśród wojska. Plany jak widać śmiałe i szerokie. Tylko... skomunizowana armia czeska przestałaby spełniać rolę gwaranta niepodległości państwa.

Doniosłe zmiany w armii angielskiej

Anglia panująca nad dużą częścią kuli ziemskiej dba o sprawność swej armii. W tym celu min. wojny dokonał „rewolucyjnych" jak na stosunki angielskie posunięć pod hasłem odmłodzenia składu korpusu generalskiego. Na miejsce 63-letniego marszałka polnego mianowany został o 12 lat młodszy gen. Gort. Jest on najmłodszym generałem na tym stanowisku w ogóle w dziejach armii angielskiej.

Gen. Franco rozpoczyna blokadę mimo sprzeciwu Anglii

Rząd powstańczy przesłał rządowi angielskiemu zawiadomienie z zapowiedzią patrolowania wybrzeży Hiszpanii podlegającej prawowitemu rządowi w Walencji. Jednocześnie Franco dał rozkaz dowództwu swoich sił morskich, by nie liczono się z t. zw. „strefami" neutralnymi (niczyimi) o ile okoliczności będą tego wymagały. Obstaje on jednocześnie przy prawie zatrzymywania wszystkich okrętów, które wejdą do któregoś z portów i atakowania ich w chwili przekroczenia granicy hiszpańskich wód przybrzeżnych.

Chiny przed ważnymi posunięciami

Marsz. Czang-Kai-Szek gotów jest rozpocząć rozmowy pokojowe ze stale zwyciężającą Japonią. Pomoc mocarstw zawiodła. Francja odpowiedziała, że nie może udzielić pomocy bez poparcia Anglii — ta nie może znów nic przedsięwziąć bez Ameryki, która z kolei oświadczyła o konieczności wywiedzenia się co zamierzają robić Sowiety. I tak w kółko. Tymczasem wojska japońskie podsuwają się pod stolicę Chin — Nankin i znajdują się tylko od celu o kilkadziesiąt kilometrów. W zdobytym Szanghaju urządzili oni kilkugodzinną defiladę dla uczczenia zwycięstwa.

Parada została zakłócona przez zamach bombowy w dzielnicy międzynarodowej przez Chińczyka. Padło trupem kilku żołnierzy japońskich. Z drugiej strony Japonia postawiła jako warunek pokoju Chinom — przystąpienie do układu przeciwkomunistycznego i zagwarantowanie Japonii daleko idących ustępstw natury gospodarczej. Na co zdecyduje się chiński wódz, przyszłość rozstrzygnie.

Co na to Stany Zjednoczone?

Japonia dotychczas urzędowo Chinom wojny nie wypowiedziała. Ma to uczynić w najbliższym czasie. Wiadomości nadchodzące z Japonii zaniepokoiły bardzo Stany Zjednoczone. Prezydent Roosevelt (Ruswelt) zdecydowany jest na nie ogłoszenie neutralności (bezstronności), aby pozwolić Chinom na dalsze zaopatrywanie się w broń i amunicję amerykańską. Urzędowe wypowiedzenie wojny mogłoby wywołać blokadę (na wzór hiszpański) wybrzeży japońskich przez amerykańskie okręty wojenne. Wówczas zwiększyłyby się możliwości zatargów między dwoma mocarstwami.

Bunt Indian w Brzylii

Oprócz białych mieszkają w kraju niedawnego przewrotu ustrojowego także i czerwonolicy Indianie. Pierwotnie byli oni jedynymi panami. Z biegiem czasu musieli ustąpić silniejszym i lepiej uzbrojonym Hiszpanom; schronili się w niedostępne góry i lasy, gdzie prowadzą pierwotny tryb życia. Nie wiadomo co skłoniło ich ostatnio do otwartego buntu w stanie Amazonas. Szczep, żyjący od kilku lat w spokoju z okolicznymi białymi — napadł na ich osiedla nad rzeką Rio Negro, mordując miejscowych osadników i zbieraczy kauczuku. Wysłano na pomoc wojsko, lecz ta jest z góry spóźniona: miejscowości objęte zamieszkami odalone są o setki kilometrów od stolicy stanu, a jedyne połączenie w górę rzeki Amazonki, wobec jej wylewów — jest niesłychanie utrudnione. Jedno jest tylko pewne, że zbuntowani Indianie nie wystąpili w obronie swobód konstytucyjnych i prawa organizacji w stronnictwach, które prez. Vargas rozwiązał rozporządzeniem na obszarze całej Brazylii...

W Palestynie nadal walki

Wystąpienia Arabów mają podkład polityczno - niepodległościowy i cechy zorganizowanego działania. Powtarzają się napady na Żydów mimo wysokich kar stosowanych przez władze angielskie. M. in. skazano dwóch braci szeików, przywódców band, u których znaleziono zapasy broni na wysoką karę więzienia. Anglia mianowała nowego komisarza Palestyny, wybitnego znawcę Arabów. Ma on wzmóc jeszcze bardziej pracę nad uspokojeniem Palestyny. Gazety arabskie donoszą, że rząd angielski przystąpił jednocześnie do fortyfikacji kanału Suezkiego. Koszt obliczony jest na 15 mil. funtów. Wielki pieniądz — lecz z drugiej strony sowicie się opłaci, gdyż fortece z wysuniętymi z nich paszczami armat, to najpewniejsza gwarancja spokoju i przewagi Anglii na pograniczu Azji i Afryki.



Król Albanii Zogu I przyjmuje defiladę swego wojska w rocznicę 25-lecia niepodległości.



Dla całej wsi starczyłoby herbaty zagotowanej w takim „czajniczku" Japońskim...



Co kraj, to obyczaj. Grupa rolników greckich w tradycyjnych strojach.



Tak będzie wyglądać Światowa Wystawa w Nowym Jorku w r. 1939.

Na szerokim świecie

MADAGASKAR TERENEM KOLONIZACJI EMIGRANTAMI ŻYDOWSKIMI Z POLSKI

Madagaskar jest to wyspa francuska na oceanie Indyjskim, na wschodnim wybrzeżu Afryki. Tam właśnie dłuższy czas bawiła polska komisja celem zbadania możliwości kolonizacji wyspy emigrantami żydowskim z Polski. Po zbadaniu wyspy komisja udała się do Paryża, aby przedstawić francuskiemu ministrowi kolonii swoje uwagi i wnioski. Podczas rozmowy minister stwierdził, że podtrzymuje swoje poprzednie stanowisko umożliwiające emigrację polskich Żydów na Madagaskar. Sprawa — jak z tego wynika — przybiera pomyślny obrót i wkrótce Żydzi emigrować będą z Polski masowo na nowe tereny.

80 MILIARDÓW ZŁOTYCH NA BUDOWĘ 4 MILIONÓW DOMÓW

Z takim planem wystąpił do kongresu t. j. sejmu St. Zjednoczonych prezydent Roosevelt, zalecając przyjęcie przez parlament prawa, mocą którego przeznaczy się w przeciągu 5 najbliższych lat 16 milionów dolarów (80 miliardów złotych) dla przeprowadzenia olbrzymiego programu budowy domów mieszkalnych. W myśl tego programu, w ciągu tego czasu, zbudowanych będzie około 3 — 4 mil. domostw.

Program budowy uzasadniony jest stwierdzeniem, że postęp gospodarczy Stanów Zjednoczonych opada na skutek zmniejszonej ilości budujących się domów.

Budowa tak wielkiej ilości domów — jak zapewnia prezydent Roosevelt — nie spowoduje wcale ich nadmiaru.

Wykonanie tego olbrzymiego planu ma zostać powierzone kapitałowi prywatnemu, który dozna ze strony rządu poparcia w formie kredytu.

NATRAFIONO NA RUINY MIAST POTĘŻNEGO ONGIŚ PAŃSTWA.

W pustyni bucharskiej w środkowej Azji wyprawa zajmująca się wykopaliskami odnalazła resztki miast wielkiego państwa z 9-go i 10-go wieku po nar. Chrystusa. Państwo to zburzone zostało przez Turków i Mongołów. Pustynne piaski skryły w sobie tajemnicę — by przechować ją do obecnych czasów.

GROŹNE WRZENIE ANTYSOWIECKIE

Z Kabulu (Afganistan) donoszą, że w Mongolii zewnętrznej szerzy się groźne wrzenie przeciwko Sowietom. Samoloty, jak przypuszczają, japońskie, zrzucają w rozmaitych częściach kraju odezwy, przedmioty codziennego użytku, a nawet żywność. Ludność mongolska liczy się poważnie, że wojna japońsko-sowiecka wybuchnie na wiosnę.

PODSŁUCH TELEFONICZNY SOWIECKIEGO G. P. U. W GABINECIE AMERYKAŃSKIEGO MINISTRA

W amerykańskim ministerstwie spraw wewnętrznych zauważono, że telefon od pewnego czasu źle działa, gdyż rozmowy słychać było zbyt cicho. Mimo zmiany aparatu na nowy — skutek był taki sam. Dopiero zbadanie linii telefonicznej i natrafienie na odgałęzienie, zaprowadziło do piwnic ministerstwa. Urządzony był tam aparat do nagrywania rozmów na płyty, jak przy gramofonie.

Według przypuszczeń gazet amerykańskich, pomysłowy aparat służył agentom sowieckim. Bez urzędowych odwiedzin, które robią czasami wiele niepotrzebnego szumu — Sowiety informowały się na swój wypróbowany „sposób".

SUSZA W ARGENTYNIE

Wyjątkowa susza, panująca od kilku miesięcy w prowincjach północnych Argentyny, przybiera rozmiary katastrofalne. Z prowincji Santiago del Estero donoszą, że ludność, cierpiąc z pragnienia, napada na pociągi, aby zaopatrzyć się w wodę, znajdującą się w rezerwuarach.

Z całego kraju

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ CZŁONKIEM HONOROWYM ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Kilka dni temu Marszałek Śmigły-Rydz przyjął przedstawicieli Związku Straży Pożarnych R. P., którzy na posłuchaniu tym wręczyli Mu dyplom członka honorowego oraz złotą odznakę Związku. W dyplomie wyryty jest dość długi napis, który m. in. głosi: „Hufce drużyn naszych ożywione uczuciami podziwu dla Twych olbrzymich zasług, składają Ci, Wodzu Narodu, w tym skromnym dyplomie należną cześć i hołd i oddają w godne Twe ręce na ołtarz Ojczyzny mienie, zdrowie i życie. Ślubujemy Ci, że w kadrach braterskiej armii strażackiej znajdziesz dzisiaj i w każdej godzinie najgorliwszych wykonawców Twych wskazań i rozkazów".

ZJAZD PEOWIACZEK W WARSZAWIE

W ubiegłym tygodniu obradował w Warszawie nadzwyczajny zjazd Stowarzyszenia Peowiaczek, połączony z uroczystością udekorowania przez Marszałka Śmigłego-Rydza sztandaru żeńskiego oddziału P. O. W. krzyżem Virtuti Militari nadanym w roku 1921 przez Marszałka Piłsudskiego.

W zjeździe wziął udział oprócz Marszałka Śmigłego-Rydza minister Kościałkowski, prezes Zarządu Głównego P. O. W.

Podczas dokonywania dekoracji sztandaru krzyżem Marszałek wygłosił krótkie przemówienie, w którym uzasadnił to wysokie odznaczenie Peowiaczek tymi słowami: „dekoruję ten sztandar krzyżem Virtuti Militari, to jednocześnie oddaję głęboką cześć wielkiej przeszłości żołnierskiej Peowiaczek i ich żołnierskiej zasłudze".

OSADNICY NA STRAŻY KRESÓW WSCHODNICH

W ub. tygodniu obradował także w Warszawie walny zjazd delegatów Zw. Osadników Ziem Wschodnich, w którym wzięli udział ministrowie: Kościałkowski i Poniatowski.

Na zjeździe odczytano uroczysty akt nadania warszawskiemu ognisku nazwy: „Ognisko Kresowe Młodzieży im. Marszałka Józefa Piłsudskiego".

Bezpośrednio po tej uroczystości min. Kościałkowski w przemówieniu podkreślił wielkie znaczenie działalności kulturalnej i oświatowej prowadzonej przez związek na kresach.

„Osadnik musi mieć pewność — powiedział min. Kościałkowski — że jego praca nad podnoszeniem kresów winna zapewnić jego dzieciom możliwe warunki kształcenia się i rozwijania w przyszłości pracy twórczej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej".

SPECJALNA KOMISJA BADA PRZYCZYNY KATASTROFY POLSKIEGO SAMOLOTU W BUŁGARII.

Badania komisji polsko-bułgarskiej przyczyn katastrofy polskiego samolotu w górach Pirymu, napotykały na ogromne trudności. Panują tam obecnie silne mrozy i śnieżyce. Do tego szczątki samolotu znajdowały się na wysokości 2.400 m. Wreszcie członkom komisji udało się dotrzeć na miejsce katastrofy.

W rozbitym samolocie znaleziono trzech członków załogi i trzech pasażerów.

Zwłoki złożono w tymczasowym szałasie — skąd w kilka dni później sprowadzono je do miasteczka Św. Wracza na mułach.

Zostaną one odstawione do stolicy Bułgarii. skąd przez Rumunię specjalnym pociągiem przyjadą do Polski.

Położenie, w jakich znaleziono zwłoki wyjaśnia, że śmierć nastąpiła równocześnie z katastrofą.



Marszałek Śmigły - Rydz składa życzenia Prezydentowi Rzplitej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin w dniu 1-go grudnia.



Marszałek Śmigły-Rydz dekoruje sztandar Stowarzyszenia Peowiaczek Krzyżem Virtuti Militari. (Piszemy o tym na innym miejscu).



Francuski Minister Spraw Zagranicznych Delbos w towarzystwie Min. Becka w chwilę po przyjeździe do Warszawy.



Podchorążowie w historycznych mundurach ze sztandarami podczas uroczystości ku czci Powstania Listopadowego.

Co nam piszą Czytelnicy

Światły chłop stróżem publicznego dobra

Znam wieś polską, bo jestem sam rolnikiem, ale znam też wieś i w innych krajach, bo w czasie wojny kawał świata widziałem.

Najbardziej utkwiły mi w pamięci: wieś rosyjską i wieś łotewską. Jedna jako okaz ciemnoty i zacofania — druga jako ideał oświaty, kultury i dobrobytu.

We wsi łotewskiej widziałem jak gospodarz wystawiał bańki z mlekiem przed swym domem, a furgon zajeżdżał wczesnym ranem i zabierał bańki do miasta. Dlaczego u nas taka rzecz jest niemożliwa? Gdy wróciłem do kraju i zobaczyłem naszą wieś brudną, biedną i pogrążoną w ciemnocie, zacząłem się zastanawiać, gdzie tkwi źródło zła. Zdaję sobie sprawę, że chłop polski gorąco pragnie lepszego życia. Tylko, że sam nic nie robi, by to lepsze życie osiągnąć, lecz czeka by mu je inni urządzili, by ono samo spadło z nieba!

Z takim rozumowaniem musimy skończyć. Nie pozwolimy się okłamywać, że los wsi się poprawi w cudowny sposób bez naszej pracy. Szczęście wsi od niej samej zależy.

Przede wszystkim musimy zdobyć oświatę, by móc sami swój los poprawić, sami ująć wszystkie swoje sprawy w swoje ręce.

Gdyby chłop umiał pisać i czytać i był oświecony, to nie byłoby możliwe żerowanie różnych spryciarzy. Nie czytalibyśmy ciągle w pismach, że tam zbankrutowała spółdzielnia, tam ktoś zdefraudował, tam ukradł i t. d. Światły chłop byłby stróżem publicznego dobra.

Andrzej Szczur
wieś Nieporęt, pow. warszawski

Zabezpieczmy spokojną starość milionom dobrych rolników!

Pragnieniem każdego człowieka jest, aby po latach pracy i wysiłku w swoim życiu ostatnie chwile przed śmiercią, to jest okres starości miał spokojny i wolny od trosk i kłopotów. Niestety, lata starości są bardzo przykre i bolesne w szczególności dla starców mieszkających na wsi. Jeżeli chodzi o inne klasy społeczne, to te mają zabezpieczenie na starość w formie emerytury, lub renty Ubezpieczalni Społecznej. Ludność wiejska drobno-rolnicza całkowicie skazana jest na opatrzność losu i z dobrodziejstwa ustaw socjalnych nie korzysta. Jakie jest zabezpieczenie człowieka starego na wsi? Otóż zwykle praktykuje się, że rolnik, właściciel paromorgowego gospodarstwa, z chwilą, gdy już pracować nie może, odpisuje swoje gospodarstwo synowi lub córce, wymawiając sobie u rejenta siaki taki kąt, w którym będzie mieszkał, oraz pewne alimenta na utrzymanie, czyli tak zwane dożywocie. Nowy posiadacz gospodarstwa po większej części, to już człowiek dzieciaty, który prócz rodziców ma na utrzymaniu dość liczną rodzinę, którą na kilku morgach trudno jest wyżywić. Wtedy smutny jest los nie tylko będących na utrzymaniu, ale również i tego, kto daje utrzymanie. Nędza i niedostatek prowadzi do kłótni i różnych nieporozumień, a bardzo często i do procesów sądowych o należne alimenta. Jednym słowem jest to walka o kęs suchego chleba, ba, nieraz o jednego kartofla. Ile przekleństw, ile złorzeczeń, a ile łez z tego tytułu popłynie? Czyja w tym wina i kogo sądzić należy? Wina przede wszystkim złego ustroju, który nie daje gwarancji zapewnienia lat starości osiemdziesięciu procentom ludzi starych, mieszkających na wsi. Ile więc z tego tytułu wychodzi zła i demoralizacji chociażby ze względu na młodzież, w obecności której rozgrywają się tragedie rodzinne.

Trafia się też dość często, że starzy rodzice muszą iść z torbami na żebry. Jakże przykro jest widzieć człowieka starego, niedołężnego, wlokącego się od wsi do wsi za kawałkiem chleba. Czyż więc społeczeństwo, to zdrowo myślące, nie powinno wstydzić się dziś w dwudziestym wieku tej hańby, jaka spada na niego za nędzę i poniewierkę setek tysięcy starców. Czy ci ludzie, którzy, będąc w sile wieku, pracą swoją przysparzali dorobek do skarbony ogólno-ludzkiej za ich pracę taką mają mieć na stare lata zapłatę?

Powie ktoś może, że jest opieka społeczna, której zadaniem jest troszczyć się o to, aby starcom i kalekom nie działa się krzywda. Opieka społeczna jeżeli chodzi o wieś jest bardzo nikła, ze względu na brak funduszów w samorządach gminnych. Rzadkie są wypadki, żeby gmina miała u siebie przytułek dla starców. Jeżeli zajdzie potrzeba zaopiekowania się kilkoma starcami, to w drodze przetargu oddaje się ich w opiekę tym gminiakom, którzy wystawią najniższe żądania; są to przeważnie gospodarze najbiedniejsi, którzy z groszowych opłat za utrzymanie starca pragną na tym jeszcze coś zarobić. Rezultat jest taki, że starzy ludzie na utrzymaniu formalnie są głodzeni i trzymani w brudach i robactwie.

Według mnie należałoby stworzyć ustawowo fundusz emerytalny obejmujący wszystkich drobnych rolników do trzydziestu mórg włącznie. Składkę emerytalną pobierać przy podatku gminnym, fundusze emerytalne lokować w gminnych kasach oszczędności, które mogą je wypożyczać mieszkańcom gminy za nizkim oprocentowaniem. Z funduszów nagromadzonych budować przytułki dla tych kalek i starców którzy nie mieliby zapewnionego kąta przy dzieciach.

Za pracowników rolnych, składkę emerytalną płaca w połowie pracodawcy, a w połowie pracownicy. Składka winna być wymierzona stosunkowo do płaconego podatku gminnego. Składka emerytalna nie może być wypłacana wcześniej, jak po pięćdziesięciu latach. Wysokość emerytury winna być dostosowana do funduszów, jakie są nagromadzone w gminnej kasie oszczędności ze składek emerytalnych.

Rzucam powyższy projekt do opracowania fachowcom. Wierzę, że większość rolników przyjmie myśl rzuconą przeze mnie z zadowoleniem. Z groszowych składek powstają wielkie rzeczy. Jeżeli rolnik zdobędzie się na wysiłek, aby opłacić podatek w wysokości sto złotych, to opłaci jeszcze cztery czy pięć złotych, jako składkę emerytalną.

Proszę więc szanownych czytelników „Wsi Polskiej" o wypowiedzenie się na łamach „Wsi Polskiej w powyższej sprawie.

St. Gutowski
wieś Edwardów, pow. grójecki
woj. warszawskie.

Jednostka w życiu gromady

Jakkolwiek praca społeczno-ogólna jest dziełem wielu rąk, to inicjatywa i początek tej pracy rodzi się u jednostki a dojrzewa i wydaje owoce dopiero wtedy, jeżeli cała wieś-gromada czynny udział w tej pracy bierze.

Wiedzą o tym chłopi z Liskowa, Handzlówki i wielu innych wiosek, których jest coraz więcej.

Działalność społeczno-zbiorowa prawie nigdy nie występuje samorodnie, a początek bierze od nielicznych jednostek, zaś rozwija się najlepiej tam, gdzie następnie przechodzi na całą wieś i gromadę.

Doświadczenie uczy, że słaby rozwój każdej organizacji wiejskiej, a nawet ich upadek jest winą tych, którzy prace ogólne opierali na jednostkach, a nie na całym ogóle tejże wsi, czy okolicy.

Jednostka bowiem, ma tylko wtedy duże znaczenie w życiu swojej wsi, czy okolicy, jeżeli umiejętnie kieruje pracami gromady, nie zaś wszystko za wszystkich robi.

Dobrze więc jest, jeżeli praca jest podzielona w ten sposób, że każdy robi to, do czego ma zamiłowanie i osobiste zdolności.

Jedni lubią naprzykład pracować w sadzie i ogrodzie i mogą się pochwalić dobrymi wynikami swojej pracy. Tacy powinni prowadzić konkursy sadownicze i ogrodnicze oraz różne w tym kierunku doświadczenia. Inni znów z odmianami zbóż okopowych hodowli i tak dalej. Ktoś umie i lubi śpiew i taki powinien zorganizować we wsi chór śpiewaczy, przedstawienie, teatr i tym podobne.

To i wiele innych spraw powinno się robić we właściwym czasie i tworzyć ma pewną całość, żeby uniknąć niepotrzebnych nieporozumień i żeby jedni drugim nie przeszkadzali, a przeciwnie pomagać sobie wzajemnie, dzielić się doświadczeniami i unikać tego, co by nam mogło szkodzić i naszą działalność hamować. Zawsze i wszędzie powinien panować ład, słuch i ogólny porządek, żeby cały ogół zachęcało, łączyło i przekonywało, że to co robimy jest potrzebne i pożyteczne dla całej wsi i gromady.

Działalność społeczna w gromadzie wiejskiej powinna być planowa, zorganizowana i dobrze przemyślana, a to dlatego, żeby się mogła rozszerzać, pogłębiać a przede wszystkim stale rozwijać.

St. Kaczor
Pawłowice nad Wisłą pow. Iłża
woj. kieleckie

Samorząd gminny

Dużo się mówi o wyborach sołtysów. Ale cóż! Obecnie nie można zmienić sołtysa na wsi, bo regulamin mówi, że kandydata na sołtysa musi zgłosić jedna czwarta głosujących. Ale chłopi na wsi, to nie wiedzą, co to ma znaczyć, to lepiej wcale pyska nie otwierać, jak się nie rozumi i tak sołtysa nie zmienimy, trudno się nazywa. Lepiej byłoby, gdyby każdy głosujący mógł zgłosić swego kandydata. Dalej, radni gminni to wszystko jest jak malowana lalka. Pan wójt powie, tak musi być. A zawsze mówi, że to ustawa, to rozporządzenie, i nie możemy radni przeciwko temu występować. A jak pan inspektor samorządowy przyjedzie na uchwalenie budżetu, to nic nie da zmniejszyć wydatków, bo też mówi, że to jest ustawowo zrobione. A chłop nie zna ustawy i nic nie może poradzić.

Największą bolączką w gminie to są podwody. Ma pan wójt i sekretarz pensje i rozjazdy to mu powinno wystarczyć. Jak ma policjant swój rower i na nim jeździ, tak samo wójtom, sekretarzom powinni uchwalić podwodowego podatku po 10 groszy i żeby raz był spokój.

Moim zdaniem powinien każdy radny otrzymywać pismo miesięczne albo kwartalne, żeby pouczyć go jak ma pracować radny gminny. Będzie wiedział jaka jest ustawa to nikt go zaraz nie nastraszy. Może by dało się takie sprawy załatwić w Obozie Zjednoczenia Narodowego, aby te sprawy uzgodnić.

Władysław Figas
kol. Będków, pow. Sieradz,
woj. łódzkie

Pomoc rządu dla rolników woj. białostockiego

dotkniętych klęską nieurodzaju

W wyniku poinformowania premiera Sławoja Składkowskiego o rozmiarach klęski nieurodzaju przez tamtejszych posłów i senatorów — rząd pośpieszył rolnikom z wydatną pomocą. Poszła ona w kilku kierunkach: pomocy siewnej w zbożu lub gotówce, w zakupie pasz, zakupach interwencyjnych bydła oraz całym szeregu ulg skarbowych i kredytowych.

Na obsiew 33.000 ha dostarczono ponad 5 i pół miliona ton żyta i pszenicy, łącznej wartości półtora miliona złotych. W tym 1 mil. 400 tysięcy złotych pożyczki zwrotnej w jesieni przyszłego roku — a 100 tysięcy złotych w formie pożyczek bezzwrotnych lub odrabianych pracą na robotach publicznych.

Dla ratowania pogłowia hodowlanego, które-go rolnicy wyzbywali się wskutek braku pasz po rujnująco niskich cenach — przeznaczono 500 tysięcy zł ulgowych kredytów z Polskiego Banku Rolnego oraz Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na ich zakup. Obniżono taryfę kolejową za przewóz pasz treściwych, słomy, siana i nawozów sztucznych.

Zakupy interwencyjne prowadził Związek eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych w ten sposób, że płacił za bydło doprowadzane masowo na targi po 35 — 40 groszy za kg, gdy prywatni handlarze płacili tylko do 20-stu groszy. Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło na ten cel pół miliona złotych.

Wreszcie rozłożeniem na raty, umorzeniem zaległości w podatkach państwowych, zawieszeniem egzekucji do 31 sierpnia 1938 r. oraz odraczaniem i rozkładaniem na raty należności Polskiego Banku Rolnego rząd dopełnił akcję pomocy rolnikom woj. białostockiego.

Zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich

W poniedziałek i wtorek ubiegłego tygodnia obradował doroczny walny zjazd Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich przy Centralnym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych z udziałem 500 delegatek ze wsi. Zjazd otworzyła przewodnicząca organizacji kobiecej Księżopolska. Obecny na zjeździe minister rolnictwa Poniatowski przemówił do delegatek podkreślając, że rozwój organizacji Kół Gosp. Wiejskich jest silny i stały i dźwiga się własnymi siłami, przy słabej pomocy z zewnątrz. Minister wyraził nadzieję, że pomoc rządu będzie w latach przyszłych wzrastać.

Jak dobrze

Jak dobrze, jak dobrze w dnie słotne
Nad głową słomiany mieć dach,
Jak słodko jest dumać przy oknie,
Gdy cały świat kąpie się w mgłach.

Gdy deszcz głucho dzwoni o szyby,
Gdy wicher wściekły wyje wśród pól,
W izdebce człek siedzi spokojnie
I nie zna co rozpacz i ból.

Jak dobrze jak słodko wśród nocy
Wsłuchiwać się w płacz nagich brzóz.
W izdebce nie straszna wichura
W izdebce nie straszny jest mróz.

Ryszard-Bazyli Awsiuk.

Ladislav Jége

OKULARY

(Ze słowackiego przełożył Antoni Brosz).

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Jakoś w rok po tym babka jednego dnia przydreptała do Jura, kiedy ten jechać miał do miasta.

— Synku, chcę jeszcze raz iść do kościoła, pojade z tobą.

— Jako chcecie. Cisnę wam wiązkę słomy na wóz i jedźcie. Nazad podwiozę was jeszcze do stryjnego.

Babka przyodziała co najlepsze spódnice i chustkę i pojechała z synem. W kościele poszła do spowiedzi, przyjęła komunię św. i wróciła zaraz z synem do domu.

W domu długo wybierała coś między swoimi rzeczami, przy czym jej Zuzka pomagała, patrząc chciwie na liczne cudeńka, które babka miała w swojej skrzyni. Oczy jej omal nie wyskoczyły, kiedy w przegródkach skrzyni widziała jakieś guziki, szpilki, wstążki i Bóg wie jakie drobiazgi, mogące się dziewczęciu przydać.

— Babko, a na co to wybieracie ten przyodziewek?

— To, dziecko moje, muszę się przysposobić na śmierć, bo ja tu krótko już będę między wami. Jak umrę, wszystko co tu mam, ty sobie weźmiesz.

Zuzka poczęła żałośnie płakać:

— Babko, ja nic nie chcę, ino nie umierajcie.

— Taka wola Boża, moje dziecko.

Na drugi dzień babka nie wstała z łóżka. Zuzka przez cały dzień siedziała przy niej, płacząc i prosząc ją błagalnie, aby nie umierała. Wieczór przestała się głowa trząść i oddech pomału cichł. Zuzka zaczęła wołać:

— Babko, babko, trzęście tą głową, czego nie trzęsiecie nią?

I zaczęła rękami potrząsać jej głową. Staruszka mrugnęła na nią kilka razy oczyma, uśmiechnęła się i już było po niej.

Ubrano ją po tym pięknie, wokół obłożono kwiatami, że wyglądała jak młoda dziewczyna. Pogrzeb miała godny, cała wieś niemal ją odprowadzała.

Następnego dnia po pogrzebie wszedł Juro do izby i spostrzegł na środku stołu okulary babki. Machnął ręką.

— No masz, durne babska, co narobiły! Nie dały jej okularów! Ładna robota! Przecie się bez nich nie obejdzie. Ewa, Ewa!— Coście to porobiły, nie dałyście okularów babce!

Ewa przybiegła i też rozpuściła jezyk:

— Patrzcie, patrzcie, a to głupie baby! Ale to ta Otrubula, to ino ciągiem pyskuje, a nic nie robi, co potrza. No, ona się tam bez tych okularów nie obejdzie. Co teraz poczniesz, człecze biedny. Ona po nie pewnikiem przyjdzie.

Odłożyła okulary na półkę w kąt. Juro zaś powiedział:

— No uwidzimy, co się będzie dziać.

No i nie działo się dobrze, bo się Juro w nocy zbudził i zdawało mu się, że po izbie coś chodzi. Zbudził śpiącą przy sobie Ewę, trącając ją w bok: Ewa, posłuchaj, jest babka, szuka tych okularów.

— Jaj, nie pleć! Wszelki duch chwali Pana Boga!

Juro mruknął mimo woli:

— Wybiła już dwunasta godzina.

W tym z kuchni usłyszano: kłap, kłap, kłap.

— No to ona, naprawdę, to ta oderwana podeszwa na jej pantoflach tak kłapie — szeptała Ewa drżąc ze strachu.

W czas rano Juro wstał, wszedł do kuchni zobaczyć, co to człapało. Nie znalazł niczego, tylko okienko otwarte, które pewno wiatrem poruszane, kłapało w nocy.

— O, Ewa, popatrz ona na pewno w tym oknem weszła.

— Pewnikiem.

— No to z tymi okularami, trzeba zrobić porządek.

Pod wieczór zeszły się sąsiadki pod lipę u Majdowej.

— Ludzie, to ci mam skaranie Pańskie, co się z tą babką nie robi — zaczęła Ewa. — Ta ci wam calutką noc chodziła po chałupie i szukała okularów, jak za życia. Oka człowiek nie zmrużył. A rano znalazł Juro okno otwarte.

— No to jej poślijcie te okulary, bo nie będziecie mieć spokoju ani krzynę — rzekła Majdowa.

— No poślijcie, poślijcie. Jakże jej poślemy, pocztą? — oburzyła się Ewa.

— A to ty kobieto nie wiesz? — skoczyła na nią Majdowa.

— Patrzcie się, u Mrynarów Kaśka umierająca, już u dochtora byli z nią, ta ci dla niej weźmie.

— Święta prawda: i chłopak od Kłopków wziął dla starego Szpirki fajkę, dał mu ją pewnikiem, bo od tego czasu mają u Szpirków święty spokój. Darmo dawali na mszę i modlili się za niego, a tu furt strachało, a jak mu te fajkę posłali, cicho jest.

— Ino ty się dziecko przejdź do Mrynarów i daj tej Kaśce okulary, ona ci je weźmie.

Ewa poszła do Mrynarów...

— Pochwalony, jako się ta ma wasza Kaśka — zaczęła rozmowę.

(Dokończenie na str. 12-ej)

GOSPODYNI WIEJSKA

Przygotowania świąteczne

Święta Bożego Narodzenia, to nie tylko najmilsze święta miłości rodzinnej, ale również święta radosnego spokoju i odpoczynku dla wszystkich. Dlatego też przygotowujemy się do nich przez dłuższy czas, aby, gdy nadejdą, każda gospodyni i wszyscy domownicy mogli zażywać dobrze zasłużonych i miłych wywczasów świątecznych.

Święta Narodzenia Pańskiego są związane z wielu bardzo pięknymi zwyczajami; do najmilszych zaś z nich zaliczyć można wieczerzę wigilijną, w niektórych okolicach postnikiem zwaną. Wigilia jest zarazem uroczystym zakończeniem postu adwentowego, surowo przez ludność wiejską przestrzeganego.

Według starodawnych zwyczajów, wieczerza wigilijna powinna składać się z wielu nieparzystych potraw, wczym była upatrywana wiara w możność coraz większego przybytku w gospodarstwie. Według też zwyczajów ludowych potrawy wigilijne powinny się składać z najważniejszych płodów ziemi i wody. — Wieczerza jednak pomimo postu nosi uroczysty, odświętny charakter i dlatego powinna jakoś lepiej i godniej być przyrządzona i podana.

Zadaniem gospodyni jest przyrządzenie smacznej i taniej wieczerzy wigilijnej przede wszystkim z tych produktów, jakimi sama rozporządza w swoim gospodarstwie, a dokupując tylko te, które koniecznie są potrzebne.

Wieczerza jest jakby późnym obiadem, podawanym z pierwszą gwiazdą na niebie, to też na pierwsze danie wigilijne musi być dana jedna z tradycyjnych zup. Najczęściej na wigilię bywa przygotowana zupa grzybowa czysta z łazankami lub zabielana z kaszą perłową, czasami barszcz burakowy z uszkami, fasolką lub kładzionymi kluskami, kapuśniak postny na grzybowym smaku, zupa rybna i t. p.

Po zupie dajemy ryby (o ile są niedrogie na miejscu) lub śledzie w różny sposób przyrządzane, kapustę z grochem i grzybami, kaszę z sosem grzybowym, ziemniaki zapiekane z grzybami, łazanki z serem, kluski z makiem lub odwrotnie — łamańce z makiem, na zakończenie kompot z suszonych owoców, orzechy, pierniki, ciasto świąteczne (strucle - kołacze) jabłka, słodycze i t. p. przysmaki, zależnie od tego, czym rozporządzamy.

Potrawy wigilijne i zapasy na okres paru najbliższych dni świątecznych trzeba zawczasu obmyślić i rozplanować i według zgóry ułożonego planu zrobić zawczasu potrzebne zakupy tak, aby podczas samej roboty niczego pod ręką nie zabrakło.

Takie przygotowanie naprzód ma i tę dobrą stronę, że zaoszczędzi gospodyni zdenerwowania związanego zawsze z pośpiechem i pozwoli zaoszczędzić wielu niepotrzebnych wydatków.

Wszelkie też zajęcia i porządki przedświąteczne musimy również odpowiednio sobie naprzód ułożyć tak, aby jedne nie przeszkadzały drugim. Trudno i nierychło, naprzykład, naprawiać piec, gdy już czas najwyższy zabrać się do pieczenia ciasta, nie podobna również myśleć o prasowaniu bielizny i przystrajaniu mieszkania, jeżeli poprzednio nie zostało solidnie uporządkowane.

Gospodarstwo domowe, zwłaszcza w porze przedświątecznej, można śmiało przyrównać do małej fabryki, gdzie wszystkie zajęcia są ze sobą powiązane i gdzie na każdą pracę jest wyznaczony odpowiedni czas. Abyśmy jednak mogły wszystkiemu podołać i na czas wszystko przygotować; musimy nie tylko rozplanować sobie czas i zajęcia, ale również rozdzielić je między domowników, a nawet i starsze dzieci, które wtedy zamiast przeszkadzać, stać się mogą prawdziwą pomocą. Dzieci lubią pomagać starszym, trzeba więc tylko umiejętnie nauczyć je co i w jaki sposób mają wykonywać i zainteresować je wykonywaną pracą.

Dla ułatwienia pracy, dołączamy w dzisiejszym numerze „Gospodyni Wiejskiej" szereg przepisów świątecznych i wigilijnych potraw — najbardziej używanych i łatwych do przyrządzenia.

Anna Podgórska.

(Dokończenie ze str. 11-ej)

— Już wiele nie potrża, może ino do jutra — odpowiedział stary Mrynar.

— Ino na włosku jej życie wisi — potwierdziła Mrynarowa.

Kaśka, było to sześcioletnie może dziewczątko, które dawno już chorowało na suchoty. Ewa weszła do izby i spojrzała na małą, bladą twarzyczkę spoczywającą na poduszkach.

— Kasiu, patrz no, com ci przyniosła — przemówiła do niej Ewa i daje jej zawinięte w papierku cukierki.

— Dajcie — wzięła cukierki i gorączkowo, jak w półśnie poczęła je wkładać jeden po drugim do ust.

— Kasiu znałaś ty starą babkę od Gasrów — zapytała Ewa.

Kasia przełknęła pogryzione cukierki, a potem pisnęła:

— A juści, żem znała. To ta co jej się tak głowa trzęsła. Tak — i potrząsnęła głową na poduszce.

— Tak ta sama. Kiedy umarła zapomniała sobie okulary i nie może się bez nich obejść. Czybyś ich nie wzięła, jak ją zobaczysz?

Kasia podniosła trochę głowę:

— A gdzie są, macie je?

Ewa podała jej okulary:

— Masz, są jeszcze całkiem nowiutkie.

Kasia chwyciła je w chude, wyschłe rączęta.

— Wezmę, ino nie zapomnijcie mi dać. Tu pod głowę mi dajcie. W dwa dni później Kasia umarła. Nie zapomniała wziąć okularów. Póki żyła, stale je trzymała w rączkach, aby jej się nie zgubiły.

No, a u Gasrów naprawdę przestało straszyć.

Koniec.

Porady praktyczne

Całuski są to małe, okrągłe pierniczki z jednej strony lukrowane. Do przygotowania pierniczków potrzeba: 3 szklanki mąki (w tym musi być połowa żytniej — pytlowej), 2 jaja całe, 20 dkg cukru i 20 dkg miodu, pół łyżeczki sody, pół łyżeczki miałkiego cynamonu wraz z goździkami, pół szklanki mleka, pół łyżki kakao.

Jaja należy rozetrzeć z cukrem i kakao, dodać do tego miód rozpuszczony niezbyt gorący, mąki potrochu i wszelkie dodatki. Ciasto trzeba na stolnicy dobrze wyrobić, rozwałkować, wykrawać szklaneczką lub kieliszkiem niewielkie krążki, układać na blachach wysmarowanych woskiem lub posypanych mąką, wstawić w piec na 15 minut, po ostudzeniu lukrować.

Barszcz czysty buraczany należy do najtańszych zup wigilijnych. Dla 4-ch osób potrzeba: 3/4 kg. buraków ćwikłowych, marchew i pietruszkę, 2 cebule, kilka grzybów suszonych, kwas buraczany, 3 litry wody, kilka ziarnek pieprzu, sól i cukier według upodobania oraz 1 i pół łyżki oleju lub masła.

Obraną włoszczyznę, t. zw. jarzyny wraz z burakami pokrajanymi w talarki oraz grzybami zalewamy wodą i gotujemy do miękkości, lekko osolone. Gdy buraki zmiękną należy barszcz doprawić kwasem buraczanym lub octem, solą i cukrem, dodać pieprz i jedną pieczoną cebulę. Ugotowany barszcz należy przecedzić, grzyby drobno pokrajane dorzucić, dodać trochę buraków i okrasić tłuszczem, przesmażonym z drugą cebulą na rumiano.

Zupa grzybowa wigilijna. Ugotować smak z włoszczyzny, oddzielnie zaś wrzucić do garnka z wrzącą wodą kilka grzybów suszonych i gotować, aż zmiękną. Ugotowany smak przecedzić, dodać do niego wodę odcedzoną od grzybów, grzybki pokrajać drobno i podsmażyć na maśle z cebulą, wrzucić je do zupy i wymieszać razem. Do zupy dodaje się kluski łazanki lub kaszkę krakowską, ugotowaną na gęsto, rozłożoną płasko na talerzach, a po przestudzeniu pokrajaną w kostkę.

Śledzie smażone z chrzanowym sosem. Śledzie z beczki lub śledzie świeże są doskonałe smażone na oleju. Śledzie przede wszystkim należy dobrze wymoczyć w wodzie i oczyścić z ości, dzieląc na dwie połówki. Tak przygotowane maczamy w rozbitym jajku z mlekiem, osypujemy bułeczką tartą lub otaczamy w mące i smażymy na oleju dobrze rozgrzanym na patelni. Do śledzi podaje się ziemniaki z sosem chrzanowym lub kapustę.

Sos chrzanowy do śledzi. Przygotować zasmażkę z pół łyżki masła i łyżeczki mąki, rozprowadzoną rosołem lub smakiem z włoszczyzny (można i woda). Do zasmażki dodać ze 2 łyżki tartego chrzanu, sos zagotować z chrzanem i zaprawić kubkiem śmietany doprawionej według smaku solą, octem i cukrem. Sos wymieszać raz jeden i zagotować raz jeden — aby nie stracił na ostrym smaku. Można również dodać do sosu 1 żółtko — zyska w ten sposób na smaku i kolorze. Z żółtkiem sosu nie trzeba już zagotowywać—wymieszać je tylko dobrze na gorąco.

Strucle świąteczne. Strucle świąteczne można robić przekładane masą lub z samego ciasta drożdżowego. Do przekładania strucli używamy powideł, maku tartego z cukrem, soi lub maku białego doprawianego olejkiem migdałowym; te ostatnie smakiem przypominają masę migdałową. Bardzo smaczna jest również masa orzechowa — orzechy tarte dodaje się wtedy do gotowanej soi lub parzonego białego maku. Masę pomarańczową przygotowuje się z dyni przesmażonej ze skórą pomarańczową.

Ciasto na strucle: 2 kg. mąki, 2$\frac{1}{4}$ szklanki mleka ciepłego, 8 dkg drożdży, 20—25 dkg masła świeżego lub sklarowanego, 40—50 dkg cukru (można dać i więcej), 8 — 10 jaj, rodzynki i zapachy w postaci wanilii, skórki cytrynowej lub essencji rumowej.

Drożdże rozpuścić w kubku mleka z dodatkiem łyżeczki cukru, gdy zaczną się burzyć, wlać je do wygrzanej i przesianej mąki, lekko z częścią mąki rozmieszać, przyprószyć z wierzchu mąką, nakryć serwetką i postawić w cieple. Gdy zaczyn ruszy dodać ubite z cukrem jaja, masło rozpuszczone w reszcie ciepłego mleka — pod koniec wszystkie dodatki. Ciasto wyrabiać długo i dobrze aż od ręki odstawać pocznie, wtedy rozdzielić go na dwie części i każdą z osobna rozwałkować lekko na stolnicy na podłużny placek pół cm. grubości. Rozwałkowane ciasto posmarować białkiem, nałożyć masą lub powidłami dość grubą warstwą i zwinąć w rulon, dobrze zaciskając na końcach. Ułożone na blachach, podsypanych mąką, postawić w cieple do wyrośnięcia. Gdy ciasto podrośnie, posmarować je z wierzchu jajkiem rozbitym z wodą i wsunąć do pieca na 45 do 60 minut. Upieczone strucelki, jeszcze gorące, posmarować gęstym syropem, z dodatkiem soku z cytryny i paru kropel essencji rumowej — posmarowane wstawić do letniego pieca na parę minut do obsuszenia.

Nogi w galarecie. Nogi w galarecie można przechować w chłodzie dwa i trzy dni, dlatego też chętnie przyrządzamy je na czas świąteczny. Jest to potrawa tania i bardzo smaczna, podaje się do niej ocet, oliwę i musztardę. Najlepsze są nogi mieszane np. cielęce z wieprzowymi, lub wołowe z wieprzowymi, wołowe jednak gotują się o wiele dłużej. Oczyszczone i dobrze wymyte nogi przerąbujemy na kawałki i zalewamy w rondlu wodą po wierzch, dodając soli i pieprzu do smaku, trochę włoszczyzny, liści bobkowych i, kto lubi, pół lub jeden ząbek czosnku. Gdy mięso od kości odstawać pocznie, wyjmujemy je i krajemy w grubą kostkę; pokrajane mięso nakładamy w salaterkę wyłożona plasterkami cytryny, marchewki gotowanej i t. p. — na wierzch nalewamy niewielka ilość przecedzonego smaku. Gdy płyn zacznie się galaretować mieszamy go ostrożnie z mięsem, dolewając resztę. Tak przygotowane nogi w galarecie wynosimy do chłodu, aby zupełnie stężały. Chcąc wyjąć galaretę w całości, trzeba formę owinąć serwetką umaczaną we wrzątku, wierzch nakryć talerzem i przewrócić wraz z tym talerzem do góry dnem salaterki. W ten sposób galareta wyjedzie w całości bezpośrednio na podstawiony talerz.

Ku lepszej przyszłości rolnika

Organizacja we wsi i w zagrodzie

Odwieczna prawda mówi, że bez zgody i porozumienia nie ma postępu i dobrobytu. Dopiero organizacja i łączność ludzi jednego zawodu lub przekonania daje temu zespołowi siłę i znaczenie. Społeczeństwo to wielka rodzina, która składa się z licznych grup ludzi, zespolonych pomiędzy sobą wspólnymi dążeniami. Te grupy muszą znów pomiędzy sobą przez wzajemne ustępstwa dojść do porozumienia, aby stworzyć razem jeden zgodny i silny naród.

Najliczniejszą grupą w Polsce są mieszkańcy wsi, gdyż na bezmała 35 milionów całej ludności liczą 25 milionów głów. Nikt nie zaprzeczy, że ludność wiejska ma setki wspólnych interesów, wobec których nieliczne sprawy sporne znikomą tylko odgrywają rolę. Pomyślmy sobie, co by to była za olbrzymia siła, gdyby wszyscy dorośli właściciele gospodarstw w całej Polsce porozumieli się co do zasadniczych spraw i w imię tych wspólnych interesów razem wystąpili wobec rządu i narodu. Wystawmy sobie: 4 miliony rolników samodzielnych, małych, średnich i wielkich zobowiązują się płacić 1 grosz od posiadanego ha rocznie. Zdaje się, że to chyba nie dużo. A jednak grosze te, złożone do wspólnej kasy, dałyby przeszło 255 tysięcy zł, gdyż w Polsce jest 25.589 tys. ha użytków rolnych. Przez 4 lata jest to przeszło 1 milion zł. Ileby to szkół, szpitali, ośrodków zdrowia i domów ludowych można wybudować za te parę lub kilka groszy, które każdy gospodarz płaci corocznie. Nawet najbiedniejszy nie odczuwałby tej dobrowolnej daniny.

Idźmy jednak jeszcze dalej. Oprócz rolników samodzielnych na najmniejszym chociażby kawałku ziemi żyje na wsi 8 milionów robotników, kowali, kołodziejów, cieśli, murarzy i innych rzemieślników, dalej leśników, rybaków i innych pracowników wiejskich. Niechby i ci płacili do swej osobnej kasy po groszu rocznie ze swych zarobków. Dałoby to znacznie mniej niż 1 grosz od 1 ha, ale zawsze 80 tysięcy zł. I znów po 4 latach możnaby z tych groszy zebrać 320 tys. zł, założyć kasę zapomogową, kilkaset spółdzielni i t. p.

Na tym jednym przykładzie widzimy, jaką potęgą jest zbiorowość i organizacja, nawet wtedy, gdy treścią jej jest rzecz martwa, jakim jest pieniądz. Cóż dopiero, gdy wspólnotę taką tworzą ludzie czujący i myślący, ludzie, którzy zorganizowali się w imię hasła wspólnego dobra, rozwoju i obrony. Jeśliby wziąć razem 3 i pół milionów rolników samodzielnych na własnych gospodarstwach i 8 milionów rozmaitych innych pracowników wiejskich, rzemieślników i najemników i przełożyć tę zorganizowaną, czującą i myślącą siłę na pieniądze, to czy każdy z tych ludzi nie przedstawia wartość rocznych chociażby 100 zł? Oczywiście, że taksujemy tu człowieka bardzo nisko, tylko tak dla przykładu. A jednak nawet przy tak śmiesznie niskim szacunku wychodzi na to, że cały zespół ludzi pracujących na wsi, bez dzieci i starców, przedstawia wartość 1 miliarda 150 milionów złotych. Toż to jest, znów w martwym pieniądzu tylko, taka potęga, która, puszczona w ruch, stworzyłaby nieznane, olbrzymie dzieła w świecie.

Przedstawiliśmy tutaj na prostym przykładzie co znaczy, na pieniądz przetłumaczony, wysiłek zbiorowy. Nie byłoby to rzeczą wielce trudną, gdyby nie jeden konieczny warunek. Wieś polska musiałaby być zorganizowana, musiałaby czuć i myśleć solidarnie. Tak jednak — niestety — nie jest. Nie dlatego, że nie można przeprowadzić takiego współdziałania ludu wiejskiego, ale dlatego, że nasi rolnicy i pracownicy rolni nie odczuwają potrzeby zorganizowanej pracy i nie rozumieją olbrzymiej potęgi, jaka tkwi w takim zespolonym wysiłku.

Jedno wielkie, wspólne i zrozumiałe dla wszystkich hasło rzuca się od góry. Od dołu rozpoczyna się jego mozolne wykonywanie. Bierze się do tego najpierw najmniejszy zespół, powiedzmy gospodarze jednej wsi. Muszą być ożywieni jedną wolą, że trzeba coś wspólnie wykonać dla dobra wsi i muszą przy tym zrozumieć, że do tego potrzebny jest na początek znaczny wysiłek, który można wyrazić dwoma słowami: zgoda i praca. Aby była zgoda, trzeba robić sobie wzajemnie ustępstwa, trzeba kogoś wybranego wspólnie na przewodnika słuchać i swoje własne „ja" tej zgodzie podporządkować. Aby tej zgody był następnie jakiś skutek korzystny dla wszystkich, trzeba zgodnie uchwalony wysiłek — pracę wykonać.

Organizacja, któraby mogła pokierować zgodnym wysiłkiem rolników w każdej wsi, jest wszystkim znana. Nazywa się Kółko Rolnicze. Niech się tu nikt nie uśmiecha i nie wzrusza ramionami. Kółka Rolnicze jako organizacje wiejskie istnieją na ziemiach polskich dziesiątki lat, dokonały wielu pożytecznych dzieł i mają przed sobą najpiękniejszą przyszłość. Na zachodzie Polski, w Wielkopolsce i Pomorzu, nie tylko nauczyły rolników dobrze gospodarzyć, ale uratowały polskość na wsi pod zaborem niemieckim. Dzięki Kółkom Rolniczym starały się zagrody na wsi wielkopolskiej nawzajem prześcignąć w urządzeniu domu mieszkalnego, obór, chlewów i budynków gospodarskich, w uprawie roli, zasiewach, doborze ziarna siewnego, płodozmianie, prawidłowym nawożeniu, tępieniu chwastów i szkodników, zbiorach, młócce i czyszczeniu ziarna. Ambitny gospodarz mógłby tych rzeczy nauczyć się z czasopism i książek fachowych, z przyglądania się, jak pracuje sąsiad postępowy lub właściciel folwarku. Ale Kółka Rolnicze dały rolnikowi wielkopolskiemu daleko więcej. Nauczyły go zakładać spółki maszynowe, sprowadzać z pierwszego źródła ziarno selekcyjne, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny, tworzyć mleczarnie spółkowe, spółdzielnie spożywcze i sprzedażne i kasy oszczędnościowo-pożyczkowe.

Kółka Rolnicze są twórcami straży ochotniczych i wspólnych ubezpieczeń, spółek melioracyjnych, ulepszenia i podziału pastwisk, zalesienia nieużytków, uporządkowania rowów i dróg polnych. Ich wreszcie zasługą, że nie upadł duch narodowy przed nauczycielem, żandarmem i szpiegiem pruskim w Wielkopolsce. Z Kółek Rolniczych i podobnych stowarzyszeń małomiejskich, powstał pod hasłem samopomocy i solidarności Związek potężny na cały były zabór niemiecki, a Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu był i jest ukoronowaniem dzieła zjednoczenia rolników i pracowników wiejskich i wspólną ideą połączonych z nimi organizacyj miejskich.

Od słów przejdźmy teraz do czynów. Tworzeniu i ożywieniu Kółek Rolniczych nie stoi teraz żaden zaborca, urzędnik czy żandarm, na przeszkodzie. Kółko Rolnicze jest tą pierwszą komórką, która powinna istnieć i rozwijać się na wsi polskiej. Tam, gdzie Kółko istnieje, powinni do niego przystąpić wszyscy gospodarze wiejscy, aby radzić wspólnie nad poprawieniem swego życia rolniczego i społecznego na wsa. Każdy niech dorzuci chociażby najmniejszą cegiełkę do wspólnego dzieła, ale niech nikogo w tym zespole czujących i myślących obywateli wiejskich nie zabraknie. Trzeba się wspólnie kształcić, aby poprawić najpierw własny warsztat pracy. Ten wysiłek trzeba potem kolejno przenosić na wszystkie potrzeby i bolączki w gromadzie, w wspólnym miejscu zamieszkania. Czy mamy mieć tylko jedną wzorową wieś w Liskowie, dzieło niestrudzonego ks. prałata Blizińskiego? Czy nie znajdzie się światły i wytrwały gospodarz w każdej wsi polskiej, który pójdzie śladami tego niezłomnego obrońcy ludu wiejskiego?

Kółko Rolnicze to pierwsza mała komórka organizacji i solidarności ludu wiejskiego. Ale bez niej nie powstaną wyższe i szersze jej nadbudowy. Od niej trzeba zacząć, aby stworzyć potężną siłą zgodnej i postępowej ludności wiejskiej i podstawę jej dobrobytu.

Piast.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr ____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/pocz. (XI 36) 4000 000 — Przekaz rozrachunkowy

Zabezpieczenie drzew owocowych przed zającami

Pamiętna zima 1928/29 roku zdziesiątkowała nasze sady; wymarzły nawet stare, jak zdawało się, całkiem odporne drzewa.

Toteż w kraju naszym w ostatnich latach założono dużo sadów młodych, które w porównaniu z dawnymi pod względem doboru odmian stanowią duży postęp. Drzewa młode w sadach nowo założonych narażone są w okresie zimowym na mróz i na szkodniki tak zwane gryzonie, zwłaszcza zające i dzikie króliki, które mogą wyrządzić w młodych sadach dotkliwe szkody.

Jakże więc uchronić drzewa przed tymi szkodnikami?

Drzewa stare, należycie już rozrośnięte, zwykle nie obawiają się tych szkodników, ponieważ pień ich pokryty jest grubą korą, która zajęcy nie nęci zupełnie. Mogą one uszkodzić trochę gałęzi, zwieszających się nisko, ale są to straty małe, ponieważ gałęzie szybko odrastają. Natomiast pień młodego drzewa narażony jest na duże niebezpieczeństwo, bowiem ogryziony całkowicie z kory nie może ciągnąć korzeniami soków z ziemi. Często skutkiem tego drzewo ginie.

Zające podczas dużych śniegów, kiedy nie mogą odgrzebać sobie ozimin, gromadnie przychodzą do sadów i doszczętnie ogryzają korę młodym drzewkom owocowym. Najskuteczniejszym zabezpieczeniem sadu przed zającami jest otoczenie go parkanem lub murem. Szczególnie jest tutaj cenny mur, który — jeśli jest dostatecznie wysoki — chroni także w lecie przed kradzieżą. Mur może być również wyzyskany dla hodowli winorośli, brzoskwiń i grusz na pingwie szczepionych i rozpinanych na murze. Ale mur jest dość kosztowny. Natomiast parkan z desek jest znacznie tańszy, a przed zającami chroni również bardzo dobrze. Mimo to mur ma tę wyższość nad parkanem, że gdy go się postawi, to stoi długie lata bez żadnych poprawek, podczas gdy deski z parkanu trzeba co pewien czas zmieniać, gdyż gniją i pruchnieją. Również hodowla pod parkanem delikatniejszych drzew i krzewów daje gorsze wyniki niż pod murem. Zagranicą głównie zaś na zachodzie Europy najczęściej za ogrodzenie sadu używany bywa mur.

Jeżeli rolnika nie stać ani na mur, ani na parkan, to musi w inny sposób zabezpieczyć drzewka młode przed zającami. W tym celu zwykle okręca się pnie gałązkami jałowca, świerku, słomą lub mchem, następnie obwiązuje się sznurkiem lub drutem. Mech chroni również przed myszami. Warstwa jałowca lub świerku powinna być gruba i dość wysoka, aby w razie głębokiego śniegu zając nie mógł sięgnąć do pnia lub gałęzi nie zabezpieczonej. Okręcone wymienionymi materiałami pnie można pozostawić do późnej wiosny, uchroni to bowiem drzewa przed mrozami. Szkodliwy bowiem jest nie tyle sam mróz, ile częsta zmiana ciepła i zimna. Toteż drzewa przemarzają zwykle dopiero w lutym, kiedy we dnie słońce dobrze już przygrzewa a w nocy zdarzy się mróz. Okręcenie zaś pnia chroni drzewo przed przemarznięciem.

Niezłe wyniki daje też smarowanie pni mieszaniną, składającą się po jednej części gliny tłustej, wapna i krowieńca; do tego dodaje się trochę żółci lub krwi bydlęcej. Zające nie obgryzają zupełnie pni pokrytych tą masą. Mieszaninę trzeba przygotować starannie i pnie smarować dokładnie, jeżeli bowiem zrobi się to niedbale, to deszcz zmyje smarowidło i oczywiście pień zostanie obgryziony.

Bogactwo grzybów, żurawin i ziół na Wileńszczyźnie

Wileńszczyzna ze względu na obfitość lasów jest znana w całej Polsce z bogactwa grzybów, żurawin, wszelakiego rodzaju ziół. Kiedy wszędzie słychać w tym roku o nieurodzaju grzybów, stamtąd — w samym tylko październiku — wywieziono przeszło 15 tysięcy kilogramów suszonych grzybów do Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Szwajcarii, a nawet Stanów Zjednoczonych W tym samym czasie wywieziono również zagranicę 11 tys. kg grzybów marynowanych oraz przeszło 7 tys. kg solonych grzybów.

Nadto do Francji i Niemiec wywieziono 10 tys. świeżych żurawin. Wywóz ziół leczniczych także znacznie się ożywił, osiągając cyfrę 40 tys. kilogramów i kierując się do Anglii, Danii, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Węgier oraz innych krajów.

Tuczenie drobiu

Drób hodowany jest u nas głównie dla jaj. Ale okres nieśności kur jest dosyć krótki. Trwa zwykle 2 lata (nie licząc roku wylężenia się kury). Poczym ilość znoszonych jaj szybko maleje, tak, iż właściwie kury dłużej trzymać nie warto, trzeba ją sprzedać na rzeź.

Corocznie też wywozimy zagranicę znaczną ilość zarówno kur i kurcząt, jak gęsi, kaczek, indyk itd. Jednak rolnik nie otrzymuje wysokiej ceny za drób rzeźny. Pochodzi to stąd, że rolnik przeważnie sprzedaje drób lekki i chudy.

Oczywiście aby otrzymać lepszą cenę za drób rzeźny, trzeba na rynek wysyłać go w stanie utuczonym, a nie chudym. Na rzeź sprzedaje się drób zwykle po zakończeniu głównego okresu nieśności, a więc późną jesienią lub zimą, kiedy rolnik ma więcej czasu i może się zająć tuczeniem. Trwa ono około 2 tygodni. Bardzo dobre wyniki w tuczeniu daje pasza, składająca się z 30 części na wagę śruty jęczmiennej, 30 części śruty owsianej, 30 części śruty kukurydzianej i 5 części mączki mięsnej. Rozrabia się to słodkim mlekiem odtłuszczonym i zadaje się 2 razy dziennie w korytkach. Śrutę kukurydzy można zamienić jakąkolwiek inną śrutą zbożową. Mleko daje bardzo dobre wyniki i podnosi dobroć mięsa. Ziemniaki można zadawać, lecz w ilości ograniczonej.

Przy tuczeniu drobiu musimy zachować pewne przepisy. Jak wiadomo z natury drób jest bardzo ruchliwy. Jeżeli wiec w normalnej hodowli ruch jest niezbędny dla zdrowia ptaka, to przy tuczeniu jest to przeszkodą, ponieważ gorzej się tuczy. Ptactwo więc przeznaczone na opas, umieszczamy oddzielnie, w cieplejszym miejscu, najlepiej w kojcu lub obszernej klatce. Ograniczenie ruchu ptaka na kilkanaście dni nie odbije się ujemnie na jego zdrowiu.

Oczywiście klatkę trzeba utrzymywać w czystości, aby nie zagnieździły się pasożyty, które niepokoją ptaka i przeszkadzają w jego tuczeniu. Musi zatem być dopływ świeżego powietrza do klatki.

Do tuczenia nadają się sztuki zarówna młode jak starsze, kury i koguty. Tuczenie starych jest konieczne, ponieważ zyskuje na tym wysoce jakość mięsa, dzięki czemu nadaje się ono zarówno do gotowania, jak na pieczyste, w niczym nie ustępując sztukom młodym.

Ptak tuczony zyskuje na wadze około pół kg. Ponieważ jednak cena sztuki tuczonej jest bez porównania wyższa, to może się to zupełnie dobrze opłacić. Drób tuczony jest bowiem poszukiwanym artykułem wywozowym.

O podniesienie wytwórczości zwierzęcej

W końcu listopada rb. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie Komisji Wytwórczości Zwierzęcej,

Komisja stwierdziła rozwój działalności Izby nad podniesieniem produkcji zwierzęcej. Na podkreślenie zasługuje wybitne podniesienie się mleczności krów w gospodarstwach drobnych, jako też zwiększenie się pogłowia owiec na terenie woj. łódzkiego o 15 proc.

Następnie przy omawianym planie pracy Komisji Wytwórczości Zwierzęcej podkreślono konieczność podniesienia produkcji zwierzęcej przez poprawę łąk i pastwisk, rozszerzenie uprawy roślin, odpowiednie przechowanie pasz a przede wszystkim sporządzanie kiszonek, a dalej przez uszlachetnianie pogłowia zwierząt gospodarskich na drodze organizacji stacyj kopulacyjnych rozpłodników.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Fr. Michalcowi.
Wyjaśniamy, że sprawę, o której piszecie, załatwia Starostwo Powiatowe i przede wszystkim tam należy się udać, bo takie jest prawo. Jeśli to nie pomoże — to wtedy złoży Pan odwołanie do władzy wyższej.

Jeśli Pan złoży podanie do władzy najwyższej — to podanie będzie przesłane do Starostwa w celu załatwienia.

Ob. J. Sułkowskiemu w Sieradzkiem.
W sprawie klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego obowiązują następujące przepisy: 1) Ustawa z dnia 16 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dziennik Ustaw Nr 27 z 1935 roku) oraz Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1936 roku w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dziennik Ustaw Nr 62 z 1936 roku). Według tych przepisów klasyfikację gruntów przeprowadzają Powiatowa Komisja Klasyfikacyjna, do której oprócz Naczelnika Urzędu Skarbowego, delegatów: Ministerstw Skarbu i Rolnictwa wchodzą także delegaci Izby Rolniczej i Wydziału Powiatowego. Od decyzji Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej służy odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej. W celu wywołania klasyfikacji, trzeba złożyć do Naczelnika Urzędu Skarbowego podanie podpisane przez zainteresowanych. Zanim przystąpicie do przeprowadzenia klasyfikacji gruntów radzimy dobrze poznać wyżej powołane przepisy. Polecić możemy broszurkę: „Poznaj przepisy o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego", wydaną przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych jako dobry podręcznik.

Ob. J. Świerczyńskiemu w Wieluńskiem.
Wyjaśniamy, że — jeśli spadkobiercy są pełnoletni — to działy majątku pozostałego po rodzicach można podzielić: 1) **dobrowolnie**, za zgodą wszystkich w formie aktu notarialnego, 2) **jeśli zgody niema — to pozostaje tylko droga sądowa.** Ponieważ grunt spadkowy jest hipoteczny, więc przede wszystkim trzeba w hipotece otworzyć postępowanie spadkowe, a następnie je zamknąć. Dopiero potem można będzie wystąpić do Sądu ze skargą o dokonanie działów majątku spadkowego. Grunt spadkowy jest hipoteczny — więc przeszkód prawnych do podziału go na kilka kawałków niema. Gdyby ktoś ze spadkobierców zgadzał się przyjąć spłatę — to spłata powinna odpowiadać rzeczywistej wartości. Sprawę macie dobrą. — Radzimy jej dobrze pilnować. Bez pomocy prawnika miejscowego nie obejdziecie się, gdyż tak zwane działówki należą do do spraw najtrudniejszych. Sprawa potrwa jakiś czas i koszta będą także niemałe.

Zgodnie z artykułem 85 kodeksu Postępowania Cywilnego dzieci mogą rodziców zastępować w Sądzie. Podpis na plenipotencji takiej musi być poświadczony przez Zarząd Gminy Waszej.

Jan Nosek
adwokat.

Poznaj swój kraj i ludzi

Rzeki i jeziora w Polsce

Przez całą Polskę z południa na północ płynie Wisła, do której wpadają z lewej a zwłaszcza prawej strony liczne rzeki, tworząc sieć dróg wodnych, tak bardzo potrzebną do przewozu produktów rolnych i wszelkich innych towarów. Zarówno jednak Wisła jak i jej dopływy wymagają uregulowania, ochronnych wałów przed powodziami i połączeń kanałami. Bieg Wisły wynosi 1059 km, niestety ostatnie 26 km przed ujściem do morza Bałtyckiego przepływa nasza główna rzeka przez wolne miasto Gdańsk i przyłączone do niego obszary. I chociaż Polska żywi Gdańsk i tworzy jego bogactwo, wolne miasto wraz z swoim zarządem narodowo-socjalistycznym nie chce żyć z Polską w zgodzie i stwarza jej coraz to nowe trudności w polityce i handlu. Aby stworzyć sobie całkowicie wolny dostęp do morza, trzeba będzie przekopać kanał od Wisły do portu w Gdyni przez polskie Pomorze.

Największymi dopływami Wisły są: z prawej strony w Małopolsce San (442 km), który ma być połączony kanałem z Dniestrem i stworzyć połączenie Bałtyku z morzem Czarnym. Następnie idzie Wieprz, który wpada do Wisły pod Dęblinem, Bug, największy dopływ Wisły (811 km), wpadający do Wisły pod Modlinem. Z Bugiem łączy się pod Serockiem Narew (442 km), przepływająca woj. białostockie. Z lewej strony największym dopływem Wisły jest Pilica (337 km)., Prawie równolegle do Wisły płynie na zachód od niej Warta, która wpada w Niemczech do Odry, tak, że z 823 km swego biegu ma w Polsce tylko 707 km. Tak samo jest dopływem Odry Noteć (310 km) w Polsce, z 358 km całego biegu mająca.

Dużą rzeką na wschodzie Polski jest Niemen (931 km), który w średnim i dolnym biegu przepływa Litwę i wpada do Bałtyku. Jego dopływem jest Wilia, nad którą leży Wilno i która pod Kownem, stolicą Litwy, wpada do Niemna. Dźwina, duża rzeka (970 km) ma swoje źródło w Rosji i tylko na granicy Polski z Rosją i Łową dotyka na 84 km Polski. Główną rzeką na wschodzie Polski jest Prypeć z licznymi dopływami, wśród których największy jest Horyń. Z 822 km całego swego biegu przepływa Prypeć w Polsce 384 km, Horyń, którego źródło leży w Rosji, płynie w Polsce na Polesiu przez 517 km. Dniestr na południowym wschodzie Polski jest w całym swym biegu do morza Czarnego większy od Wisły (1342 km), w Polsce przepływa jednak tylko 500 km.

Najwięcej jezior dużych w Polsce mamy w woj. wileńskim i białostockim. Największym jeziorem jest Narocz o powierzchni 80 1/2 km², potem idą Snuty — Strusło, Dryświaty, Drywiaty i Świteź. W woj. białostockim największym jeziorem są Wigry, na zachodzie Polski słynne Gopło, nad którym leży dawna pogańska stolica Polski Kruszwica. Najgłębszym jeziorem jest Hańcza w woj. białostockim—108 m., potem idą jeziora niewielkie, ale bardzo głębokie w Tatrach.

Rzeki i jeziora mają wielkie znaczenia dla Polski ze względu na komunikację wodną i rybołówstwo. Cała Polska winna być pokryta siecią dróg wodnych, stworzoną z uregulowanych rzek i łączących się z nimi i między sobą jezior. Ryb nie powinniśmy sprowadzać z zagranicy, ale od nas je wywozić. Obecnie zarybia się rzeki i jeziora najbardziej pokupnymi rybami i zaprowadzona jest ich ochrona.

T. J.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Józef Kisiel, Słupie: List przesłaliśmy pod wskazanym adresem. Wiersz zachowujemy w teczce. Cześć!

P. Henryk Michałowski, Szczytniki: Warunki już podawaliśmy kilkakrotnie. Należy odpowiedzieć do dnia 31 grudnia 1937 r. na pytanie: **„Dlaczego potrzebne mi jest radio".** Udział w konkursie może brać każdy, kto opłaci prenumeratę „Wsi Polskiej" z góry za czas do końca czerwca 1938 r. List wykorzystamy. Cześć!

P. Tadeusz Twardowski, Przedborze: Odpowiadamy listownie. Cześć!

P. Stan. Gutowski, Edwardów: Wykorzystamy. Cześć!

P. A. Piotrowski, Horoszyce: Nie otrzymaliśmy Prosimy na przyszłość dokładnie adresować. Adres podany jest na ostatniej stronicy u dołu. Cześć!

„Kresowianin", Osowce. Serdecznie dziękujemy za list i wiadomości. Wszystko przeczytaliśmy dokładnie i wykorzystamy. Cieszymy się, że „Wieś Polska" stała się dla ludności Kresów Wschodnich tak miłym i budującym łącznikiem. Szczęść Boże, w rzetelnej i pięknej pracy!

Rozwój spółdzielczości w Zagłębiu Dąbrowskim

Ruch spółdzielczy w całym kraju przybiera z dniem każdym na sile. Powstają nowe placówki spółdzielcze, wzrasta majątek poszczególnych spółdzielni. Na samym tylko terenie Zagłębia Dąbrowskiego działa 28 spółdzielni spożywców, należących do Związku „Społem". Są to przeważnie duże spółdzielnie wielosklepowe, powstałe w większości w okresie przedwojennym. Ostatnio wykazują one duży rozwój. Liczba sklepów wzrosła z 87 w 1935 r. do 97 w 1936 roku, a w roku bieżącym przekroczy niewątpliwie liczbę 110. Żywy ruch organizacyjny spółdzielni wyraża się jeszcze w tym, że na terenie Zagłębia powstało 5 nowych spółdzielni spożywców, nie wpisanych jeszcze do Związku „Społem". Z rozrostem placówek wiąże się również przypływ nowych członków, których w r. 1935 należało do spółdzielni zagłębiowskich 9.400, a w roku bieżącym już 11.000.

Uległa również dużej poprawie i działalność gospodarcza spółdzielni. Wzrosły ich czyste nadwyżki. I tak: w 1935 r. wynosiły one za półrocze średnio 41 tysięcy złotych, a w bieżącym roku już 62 tys. złotych.

Mocno też stoi gospodarka finansowa spółdzielni; fundusze własne przekroczyły już sumę milion 15 tysięcy złotych.

Nowe książki

J. Marlicz: **Bezdroża:** Powieść.
Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Stronic 486: złotych 11.

W niezmierzonym kraju Rosji, na tle pożogi rewolucji bolszewickiej rozgrywają się przedziwne losy bohaterów powieści, pełne powikłań życiowych, wezbranych uczuć i dzikich namiętności. Bezdroża uczuć, bezdroża rewolucji, Sybir olbrzymi, na którym do ucieczki nie staje ludziom dróg — to treść tej ciekawej książki.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy przekaz rozrachunkowy na opłacenie prenumeraty „WSI POLSKIEJ"

Przypominamy, że prenumerata „WSI POLSKIEJ" wynosi rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1 złoty i 50 groszy; miesięcznie 50 groszy. Adres brzmi: „WIEŚ POLSKA", WARSZAWA, Ul. W. GÓRSKIEGO 6.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 12 GRUDNIA.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: Red. J. Rączkowski wygłosi gawędę z cyklu p. t. „Co słychać wśród rolników".

Godz. 13 min. 30: Fragment powieści „Wierzby nad Sekwaną" — J. Wiktora.

Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15 min. 15: Audycja p. t. „Rolnictwo na Śląsku". Na Śląsku, w tej najbardziej przemysłowej dzielnicy kraju, rolnictwo posiada inny nieco charakter i inne znaczenie, aniżeli rolnictwo w innych dzielnicach. Jakie? — dowiecie się z audycji.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 13 GRUDNIA.

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Pomyśmy o gwiazdce dla dzieci".

Godz. 18 min. 45: Wł. Rogala wygłosi pogadankę p. t. „Ośrodki społeczno-oświatowe na wsi". W pogadance tej autor zwróci uwagę na pożyteczność i celowość tworzenia ośrodków społeczno-oświatowych, które miałyby na celu łączenie wysiłków poszczególnych organizacyj w jednym kierunku i dla jednego celu. W ten sposób, osłabłyby zwykłe na terenie pracy społecznej spory, a jej wyniki tym samym niewątpliwie byłyby większe.

Godz. 19: Audycja strzelecka.

Godz. 19 min. 30: „Dyskutujemy": „Jak wychować dziecko na samodzielnego człowieka".

WTOREK, DNIA 14 GRUDNIA.

Godz. 18 min. 35: „Przegląd prasy rolniczej" opracowany przez inż. I. Niewodniczańską.

Godz. 18 min. 45: Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 15 GRUDNIA.

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 19: „Jak to Stefan Okoła poszedł do gimnazjum" — obrazek z powieści J. Mortona.

CZWARTEK, DNIA 16 GRUDNIA.

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 17 GRUDNIA.

Godz. 18 min. 35: Dr. Małkiewicz wygłosi pogadankę p. t. „Sporty zimowe na wsi". Rozwój sportu na wsi napotyka na wielkie trudności ze względu na brak tych urządzeń, na jakie pozwolić sobie może miasto, brak funduszów i wreszcie brak czasu i zmęczenie fizyczne młodzieży zwłaszcza w okresie robót polnych. Więcej czasu sportom młodzież wiejska może poświęcić w zimie, tym bardziej, że ślizgawka czy saneczki są na wsi na ogół sportem dostępnym.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 18 GRUDNIA.

Godz. 18 min. 35: „Aktualna pogadanka rolnicza".

Godz. 18 min. 45: J. Bielecki wygłosi pogadankę spółdzielczą p. t. „Konieczne warunki rozwoju spółdzielni".

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: **pszenica** czerwona szklista od 30 złotych do 31 złotych; **pszenica** jednolita od 29 złotych do 30 złotych; **żyto** 24 złotych i 50 groszy; **owies** od 20 złotych i 50 groszy do 21 złotych i 25 groszy; **jęczmień** browarny od 21 złotych i 75 groszy do 22 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne średnie od 15 złotych i 50 groszy do 16 złotych; **otręby** żytnie od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **groch** polny od 28 złotych do 29 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych; **łubin** żółty od 15 złotych i 25 groszy do 15 złotych i 75 groszy; **mak** niebieski od 80 złotych do 82 złotych.

Poznań: **pszenica** od 27 złotych i 50 groszy do 28 złotych; **jęczmień** browany od 21 złotych do 22 złotych; **otręby** żytnie 15 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne grube 16 złotych i 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 15 złotych i 75 groszy do 16 złotych i 75 groszy.

Radio dla chorych

Nie wszyscy nasi Czytelnicy wiedzą zapewne, że Polskie Radio wprowadziło do swych programów specjalne radiowe audycje dla chorych. Audycje te nadawane są ze Lwowa na fali ogólnopolskiej w każdy piątek o godz. 16. Jest to jak gdyby rozmowa z chorymi, którą od szeregu lat prowadzi w każdy piątek ks. kapelan Rękas krzepiąc serdecznym słowem chorych, dodając im otuchy i wiary, nawołując ludzi zdrowych do niesienia pomocy swym chorym bliźnim.

Akcja ta obejmuje całą Polskę. Że jest ona potrzebną i skuteczną świadczą o tym liczne listy dziękczynne otrzymywane przez Komitet „Radio dla chorych" i to nie tylko od chorych ale i od zdrowych radiosłuchaczy.

Listów takich w roku 1936 nadesłano 5.931. Listy te to znak woli do życia, to wyraz wdzięczności za dobre słowo. Powstała Radiowa Rodzina Przyjaciół Chorych, do której należą wielotysięczne rzesze słuchaczy z całej Polski.

Od roku 1930 do roku 1936 — złożyli oni tytułem ofiar w gotówce ponad 184 tysiące złotych. Pieniądze te użyte zostały na lekarstwa, leczenie, pobyt w szpitalach, odzież, pościel, żywność a przede wszystkim sprzęt radiowy.

Radio niesie chorym radość — pomaga zwalczyć smutek, łagodzi samotność, daje rozrywkę i podnosi ducha.

Toteż trzeba dać chorym radio — powiedział sobie Komitet i dostarcza radio chorym samotnym po wsiach i miastach w różnych stronach Polski. Dostarcza radio do sal szpitalnych, do szpitalików dla chorych dzieci, do świetlic dla bezrobotnych, do schronisk i przytulisk dla starców.

Wszędzie tam dzięki ofiarnym sercom radiosłuchaczy fala radiowa niesie dobre słowo, muzykę, transmisję nabożeństw — podnosi nastrój ducha, uspakaja nerwy — stwarza świadomość, że dobro, piękno, sprawiedliwość i miłość są silniejsze niż zło, smutek, choroba i ból. Radio niesie radość i krzepi siły.

Adres Komitetu: „Radio dla chorych" mieści się we Lwowie, ul. Batorego Nr 6.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	—, 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA 1, ulica Wojciecha Górskiego 6. Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem — cała strona	400 zł
„ „ ½ strony	200 zł
„ „ ¼ strony	100 zł
„ „ ⅛ strony	50 zł
w tekście — cała strona	500 zł
„ ½ strony	250 zł
„ ¼ strony	125 zł
„ ⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.